

* SZALEŃSTWO I METODA

* SEKRET NA SUKCES

* KOMORNIK U ROLNIKA

* DLACZEGO KLAMIESZ?

* 100 000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

STR. 4

STR. 5

STR. 6

STR. 10

STR. 16

KONTAKTY

36(565)

8 WRZEŚNIA 1991

CENA 1500



Zofia Ryder. Grafika

Tragiczna lista

KONTAKTY

GABRIELA SZCZESNA

Pętla

W Ołowskich już po żniwach. Ale tego lata cieszy się tylko śmierć: to ona zebrała najobfitszy plon. Przy czterech trumnach, na podwórzu Grodzkich, uknęła cała wieś. Od Ołowskich był wieniec i modlitwy, będzie msza święta w trzydziesty dzień od tragedii. To wszystko, co mogą jeszcze zrobić dla zmarłych.

Czas płynie nieubłaganie i podobno goi rany. Ale Ołowskie nieprędko podniosą się po tym ciosie. Przyszłym pokoleniom przekażą też taką część swojej historii: „Niedługo przed rokiem 2000, Grodzki Janusz zamordował swoją matkę, żonę i synka, a sam się powiesił. Nie dobił młodszej córki. Przeżyła. Starszej nie było wtedy w domu”.

cd. na str. 8-9

W następnym numerze:
piszą m.in.: Barbara Czerwińska o Szozuczynie za „pierszego sowieta”
*** Alicja Niedzwiecka o niezwykłym zielarzu z Łomżyńskiego * Gabriela Szczesna o oszustach. Ponadto: sceny małżeńskie i graniczne, misja Ojca Jana z Łomży na Białorusi, pierwsza część listy zabitych i zmarłych żołnierzy z powiatu łomżyńskiego na Zachodzie, TV na cały tydzień, 100 tysięcy dla sprzedawcy „Kontaktów”.**

KANDYDACI NA WOJEWODĘ: Wanda Orłowska (45 lat, prawnik), delegat pełnomocnika rządu ds. samorządu terytorialnego, Jerzy Brzeziński (34 lata, inżynier geodeta), wicewojewoda i Marek Komorowski (32 lata, prawnik), dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW prezentować się będą w poniedziałek, 9 września (godz. 10.00) w sali konferencyjnej UW delegatom na Sejmik samorządowy województwa. Premier przedstawia te kandydatury do zaopiniowania przez delegatów po wstępnych rozmowach, które w Urzędzie Rady Ministrów odbywała szóstka kandydatów, zgłoszonych przez ugrupowania i organizacje.

10,5 MILIARDA MUSI ZAOSZCZĘDZIĆ DO KOŃCA ROKU KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA. (Przed wakacjami zmuszone było zaoszczędzić 10 mld). Kuratorium szacuje, że przy całkowitej rezygnacji z zajęć nadprogramowych uda się przeżyć bez obcinania normalnych planów lekcji.

WSPÓLPRACĘ Z KOMBINATEM WŁÓKIENNICZYM W UKRAIŃSKIM CHERSONIU podjęła zambrowska „Bawelna”. Ma także umowy na wysłanie na Zachód surowych tkanin. Zdaniem dyrekcji realizacja tych zamierzeń i umorzenie 55 ze 100 miliardów długu (wystąpiło o to do Ministerstwa Przemysłu) uratuje Zakłady. Nie dojdzie na razie do zapowiadanego zwolnienia 560 pracowników.

UJEMNY BILANS MIAŁO W POŁOWIE ROKU AŻ 23 Z 34 PRZEDSIĘBIORSTW, podległych województwu. Trzynastu z nich właściwie powinno ogłosić bankructwo.

NIE BĘDZIE SPOŁECZNEJ SZKOŁY z klasami „zerowymi” i pierwszymi w Łomży. Nauczycielska „Solidarność”, która podjęła się jej zorganizowania w budynku dawnego przedszkola na Rybakach zmuszona była odstąpić od pomysłu z braku chętnych.

DOŻYŃKI DIECEZJALNE ODBĘDĄ SIĘ W NIEDZIELĘ, 8 września (godz. 10.00) w kościele Miłosierdzia Bożego w Łomży. Nabrzeżeństwo dla rolników zostanie odprawione przy tym samym ołtarzu, gdzie 4 czerwca z rol-

nikami z całego kraju spotkał się Ojciec Święty.

INSPEKTORAT ZUS rozpoczął działalność w Wysockim Mazowieckim. Swoim zasięgiem obejmuje miasta i gminy: Wysokie Mazowieckie, Ciechanowiec, Klukowo, Kobylin-Borzmy, Kulesze Kościelne, Sokoly, Nowe Piekuty, Perlejewo i Szepietowo. Inspektorat zajmuje się pełną obsługą w zakresie spraw emerytalno-rentowych, zasiłków, orzekania o inwalidztwie. Udziela także wszelkich informacji z zakresu ubezpieczeń społecznych. Adres Inspektoratu: 18-200 Wysokie Mazowieckie, Plac Odrodzenia 5, tel. 32-01 i 32-02.

SIERPIEŃ NA ŁOMŻYŃSKICH DROGACH: 44 wypadki, 12 zabitych, 49 rannych. Podczas ubiegłego weekendu „drogówka” skontrolowała w rejonie Kolna 143 pojazdy. Co dziesiąty kierowca był pijany.

REKORDEM ŁOMŻY, 75 godzin i 15 sekund, zakończyli maraton taneczny Joanna i Jacek Gryczewscy. Druga para także uzyskała czas lepszy od poprzedniego rekordu. Podsumowanie imprezy i wręczenie nagród (na razie wiadomo, ile dają organizatorzy, pieniądze od sponsorów wpływały do ostatniej chwili i są liczone) odbędzie się w czwartek (godz. 17.00) w czasie superdyskoteki w kinie „Millenium”.

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER KWARTALNIKA „Kolekcjoner Łomżyński”, wydawanego przez oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. W numerze m.in. o poszukiwaniu łomżyńskiego Ratusza, Towarzystwie Wioślarskim w roku jego 90-lecia, łomżyńskich medalach, wspomnienia o mieście, porady dla kolekcjonerów.

TATA, MAMA I DZIECKO (5-7 lat) stanowiąc będą drużynę w organizowanym przez łomżyński TKKF (tel. 46-05) „Turnieju Rodzin”, który odbędzie się w niedzielę, 8 września (godz. 11.00) w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży.

SPECJALISTYCZNY SPRZĘT STRAŻACKI (m.in. urządzenia do cięcia wraków samochodów) zaprezentowały polskie i zagraniczne firmy na pokazie zorganizowanym przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych,

który odbył się w ubiegłym tygodniu w Łomży.

KONKURSY RZUTÓW KARNYCH ZA PIENIĄDZE wprowadza, jako dodatkową atrakcję spotkań, grająca w klasie okręgowej białostocko-łomżyńskiej Warmia Grajewo.

LITWA, LOTWA, ARMENIA I NAREW Łomża wystawiły swoich reprezentantów w turnieju tenisa stołowego, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Łomży. W swoich kategoriach wiekowych zwyciężyli: Marianna Sakijan (Armenia), Jolanta Prusjane (Litwa) i Maciej Tarnacki (Narew). Deblę wygrali Litwini.

LKS ŁOMŻA W TRZECIEJ KOLEJCE ROZGRYWEK III ligi, zdobył swój drugi punkt po bezbramkowym remisie z Gwardią Szczytno. Przegrała tym razem Olimpia Zambrów z MZKS-em Wasilków i z pozycji lidera spadła na trzecie miejsce.

DWUNASTE MIEJSCE W POLSCE zajęła drużyna z Grajewa w finale konkursu „Polska leży nad Bałtykiem”.

RAJD SAMOCHODOWY dla pracowników spółdzielczości organizuje Ośrodek Sportowy „Start” i Automobilklub Łomżyński w sobotę, 7 września, na trasie Łomża - Boguszyce. Wpisowe (30 000 zł) można wpłacać w siedzibach „Startu” (ul. Wojska Polskiego 161) lub Automobilklubu (ul. Sikorskiego 216). Zgłoszenia do 6 września. W trakcie rajdu przewiduje się wiele atrakcji dla kierowców i ich rodzin.

NIECODZIENNE POZDROWIENIA otrzymała Łomża i jej mieszkańcy z Paryża, od pani Haliny Cabea, córki znanego przed wojną łomżyńskiego lekarza i społecznika, Mieczysława Czarnieckiego. Dziękujemy.

TYLKO FLAGAMI I PLAKATAMI uczciła Łomża 11 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

ZNAKI CZASU

• „Nie zgadzam się być przedmiotem surrealistycznej gry, być przez kilka miesięcy figurantem”, powiedział w Sejmie Premier Jan Krzysztof Bielecki składając dymisję rządu. Sejm nie przyjął dymisji (211 posłów było przeciwnych, 114 głosowało za dymisją). Samą dymisję posłowie i partie oceniły różnie: jako zasadną, nieodpowiedzialną, a nawet „szczęśliwą”.

• Mieczysław Gil, przewodniczący OKP zarzucił SdRP kontaktowanie się z głównymi autorami puczu w Związku Radzieckim. Leszek Miller skierował sprawę do sądu o zniesławienie.

• Ponad 300 milionów złotych wydano na hotele ministra zdrowia i jego podsekretarzy, ponad pół miliarda na podróże służbowe, odbywane głównie w weekendy. Minister Sidorowicz uważa, że wszystko dzieje się zgodnie z prawem i nie widzi powodu, by podać się do dymisji.

• Tłum emerytów i rencistów oblegał Belweder. Prezydent Wałęsa został trafiony gruszką. Rzecznik Belwederu oskarżył Alfreda Miodowicza, przewodniczącego OPZZ o zorganizowanie manifestacji. Ze słów rzeczników prasowych Belwederu i rządu wynikało, że znów wszystkim winni byli „wichrzyciele i manipulanci polityczni”.

• Znani sportowcy, m.in. bokser Zbigniew Pietrzykowski i Zdzisław Krzyszkowski oraz Kazimierz Górski zostali kandydatami Wyborczej Akcji Katolickiej. PZPR „sięgnęła” kiedyś po Irenę Szewińską i Ryszarda Szurkowskiego.

• „Duszpasterzy zobowiązujemy, by w kościołach i kaplicach nie prowadzili ani nie pozwalali prowadzić kampanii wyborczej i agitacji na rzecz kogokolwiek”, napisali biskupi polscy w posłaniu z Jasnej Góry.

INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY

Redakcja tygodnika „Kontakty” przygotowuje pierwszy, pełny informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego. Znajdzie się w nim aktualny wykaz wszystkich zakładów usługowych, przetwórczych, produkcyjnych; sklepów i hurtowni, instytucji i innych firm gospodarczych. Informator, w formie specjalnego dodatku, w postaci broszury w trwałych okładkach, otrzyma bezpłatnie każdy Czytelnik „Kontaktów”. Posiadał będzie przejrzysty układ branżowy i ukaże się w IV kwartale tego roku. Koszt zamieszczenia podstawowej informacji - 50 000 zł. Podstawowa informacja, to: nazwa firmy, zakres działania, nazwisko właściciela, adres, numer telefonu, godziny otwarcia (np. „Styl”, krawiectwo męskie i damskie (także przeróbki), Jan Kowalski, 18-400 Łomża, ul. Wspaniała 13, tel. 2222, czynne od 8.00 do 18.00). Przyjmujemy także zgłoszenia szerszej reklamy działalności firm. Koszt dodatkowej reklamy - 7 000 zł za centymetr kwadratowy powierzchni reklamowej. Zlecenia i treść anonsu należy nadsyłać na adres: „Kontakty”, 18-400 Łomża, ul. Legionów 7.

Westa

3

szczegółowe poznanie zasad i warunków, oferowanych przez wszystkie zakłady ubezpieczeniowe. I, co najważniejsze, swobodny wybór zasad i warunków najkorzystniejszych!

A „Westa” oferuje swoim klientom wiele zniżek i nowych, ciekawych form ubezpieczenia, także obowiązkowego. Dość powiedzieć, że zniżki w ubezpieczeniach komunikacyjnych mogą sięgać aż 60 proc.! (m.in. z tytułu bezszkodowej jazdy, garażowania pojazdu, oznakowania przed kradzieżą „Somew”, zainstalowania alarmu, za bezpieczny kolor, itp.). Inną, już nie tyle ciekawą, co niezwykle pomocną regułą jest zasada „Westy”, że podczas zbiorowego ubezpieczenia dzieci od następstw nieszczęśliwych wypadków, 5 proc. zgłoszonej młodzieży chroniona jest przez Zakład bezpłatnie. Jest to niezwykle korzystne dla rodzin najbiedniejszych i licznych. Dzieci, którym należałoby pomóc bezpłatnym ubezpieczeniem, typują w tym przypadku same dyrekcje szkół.

Wszelkich szczegółowych informacji w sygnalizowanych wyżej i innych sprawach zawsze życzliwie udzielają pracownicy przedstawicielstwa „Westy” w Łomży (ul. Kaktusowa) oraz agencji w Kolnie, Zambrowie, Grajewie, Wysokiem Mazowieckim oraz w Piszcu.

K-203

wyborem, decyduje o zasadach działania przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, a nie one (do niedawna jedno) narzucają mu wszystkie reguły.

„Westa” nie tylko szybko zdobywała nowe tereny, ale także zaufanie. Dziś można już powiedzieć, iż nie wynikało to wyłącznie z konkurencyjności stawek. Sama konkurencyjna stawka nie wystarczy.

Klienta trzeba do siebie przekonać codzienną pracą – uważa zastępca dyrektora, Andrzej Załęski – czyli życzliwością, gotowością służenia radą, szybkością, rzetelnym i uczciwym likwidowaniem szkód oraz wypłacaniem odszkodowań.

Dwa lata temu „Westa” zaproponowała ubezpieczenie kapitału od inflacji. Wielu ludzi zawierzyło wówczas firmie i dzisiaj odbierają osiemnastokrotność powierzonych sum; zdeponowany milion przyniósł im osiemnaście milionów! Po dwóch latach! Po prostu pieniądze ulokowane w „Westie” nie leżały, lecz były mądrze inwestowane. Z jej inicjatywy powstała pierwsza w Polsce, po wojnie, Izba Ubezpieczeniowa. Wszli do niej przedstawiciele wszystkich za-

kładów ubezpieczeniowych. Szeffem Izby, co jest niewątpliwie dowodem uznania i zaufania także konkurencji, został prezes „Westy”. Izba nie jest jednak ekskluzywnym klubem facetów od ubezpieczeń. Na „pierwszy ogień” stworzyła Fundusz Gwarancyjny, umożliwiający pomoc ludziom, którzy się nie ubezpieczyli, ale w wyniku katastrof losowych sami nigdy nie byłiby w stanie podźwignąć się finansowo.

Nowa „świadomość ubezpieczeniowa” może się zrodzić tylko dzięki rzetelnej, pełnej informacji. W tej chwili warto przede wszystkim wiedzieć, że jeżeli w nowym roku chce się mieć wolny wybór zakładu i formy ubezpieczenia obowiązkowego, należy do 31 września zgłosić rezygnację z usług poprzedniego „ubezpieczeniodawcy”. Jeżeli tego nie uczynisz, firma ubezpieczająca cię dotychczas, będzie mieć prawo żądać płacenia składek. Oczywiście, po zgłoszeniu wypowiedzenia można jej później ponownie powierzyć swe interesy, ale formalna rezygnacja, zgłoszona w nieprzekraczalnym terminie do końca września, daje trzy miesiące czasu na

Spółdzielczy Zakład Ubezpieczeń „Westa”, jako pierwszy konkurent PZU, powstał zaledwie trzy lata temu, w lutym 1988 w Łodzi. Dziesięć miesięcy później charakterystyczny znak rozpoznawczy firmy, romb, pojawił się w Łomży. Dziś cały kraj pokryty jest siecią prawie pięćdziesięciu przedstawicielstw, w imieniu których działają setki akwizytorów. „Westa” mocno wyszła zresztą także poza granice Polski. Nawiązała współpracę z niemiecką firmą ubezpieczeniową w Kolonii (powstała spółka „Westa - Colonia”), wspólnie z „Teremem” na Ukrainie prowadzi ubezpieczenia komunikacyjne w Związku Radzieckim. Spółka „Euro-Lib-Westy” ubezpiecza przewozy morskie na Morzu Śródziemnym.

Po trzech latach „Westa” na dobre złamała więc monopol PZU. Dzięki niej właśnie powstała nowa ustawa o ubezpieczeniach.

Główny nasz cel – mówi dyrektor przedstawicielstwa w Łomży, Zbigniew Sasinowski – to danie możliwości wyboru: niech ubezpieczający się sam zadecyduje, komu korzystniej będzie powierzyć swoje mienie, zdrowie, a nawet życie. Dawaliśmy i dajemy szansę na kształtowanie się nowej świadomości ubezpieczeniowej: to od klienta zależy firma, forma i zakres asekuracji; to on, swoim

NOWO OTWARTY SKLEP „CHINKA”

Łomża, ul. Sikorskiego 265, tel. 30-74

OFERUJE:

towary z dalekiego Wschodu, porcelanę chińską, odzież indyjską i chińską (m.in. kurtki jedwabne), wyroby ze skóry, biżuterię indyjską.

CENY PRZECIĘTNIE 10 PROC. NIŻSZE

ZAPRASZAMY w godz. 10.00-18.00
soboty w godz. 10.00-16.00

K-1045

FIRMA ISKO to:

- * kompleksowe, komfortowe komputerowo sterowane instalacje hydrauliczne,
- * przeróbka starych systemów ciepłowniczych,
- * podłogowe ogrzewanie,
- * baseny,
- * wykonanie w miedzi i tworzywie.

INFORMACJE:

06-200 Maków Maz.,
ul. 22 Lipca 4,
tel. 476

01-407 Warszawa,
ul. Deotymy 7/9 m 81,
tel./fax 36-27-03

K-1048

SPRZEDAM DOM WOLNO STOJĄCY o POW. 240 m kw. działka 600 m kw. - położony w pobliżu Wojska Polskiego w Łomży (róg Zawadzkiego i Pułaskiego).

„TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-1060

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA ginekolog Iech KOSTEWICZ Osrołka, ul. Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki od 15.00.

K-754-O

VIDEO - filmowanie. Łomża, tel. 31-36.

K-941-00

ZAUWZJE - Łomża, 21-00.

K-948-00

SPRZEDAM działki budowlane - Kraska 32.

K-988

SPRZEDAM: Ford dostawczy (1989r.) mało używany Kadylak osobowy. Krzysztof Zaremba, Srebrna 148, gm. Szumowo.

K-1009-00

WAGĘ elektroniczną zachodnią z ates-tem, 2 lodówki „Bosha” - sprzedam. Łomża, tel. 61-48.

K-1032-00

MONTAZ ZAUWZJI, układanie boazerii i podłóg, zabezpieczenia. Łomża, tel. 66-76.

K-1032-00

NOWE półki sklepowe sprzedam. Łomża, tel. 46-83.

K-1040

SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym. Łomża STACJA PALIW - Kraska.

K-1042-O

SPRZEDAZ cementu i wapna z dwozem, wykopy ziemne. Łomża, Wesoła 145, tel. 160-423.

K-1042-O

KWALIFIKOWANA SZKÓŁKA poleca porzeczkę OJEBYN, TITANIA. Zapewniamy konkurencyjne ceny, nie oprocentowany kredyt towarowy, spłacany po 12zł/mc.

roku, sadzenie mechaniczne, transport. Józef MAJKOWSKI, Osrołka, tel. 66-167.

K-965

SPRZEDAM działkę rzemieślniczą 3700 m kw. Łomża, tel. 169-310.

K-1047

BASEN przy IO w Łomży ul. Bernalowicza 4, tel. 36-20 ogłasza zapisy na kurs pływania dla dzieci i dorosłych. Liczba miejsc ograniczona.

K-1051

STOLARSTWO MEBLOWE oferuje po cenach zbytu meble pokojowe i kuchenne. ELBLAG, ul. Wspólna 9d, tel. 263-97.

K-195-O

NAJTAŃSZE MEBLE. Komis Meblowy Łomża, ul. Obrońców Łomży 2A.

K-1057

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Łomża, tel. 169-858.

K-1052

SPRZEDAM dom lub zamienię na M-4 z dopłatą. Łomża, ul. 33 Pułku Piechoty 16.

K-1061

SPRZEDAM VW Golf (1986), 1.3 benzyna. Kolno, Manifestu Lipcowego 5/12.

K-1063

M-1, M-2, M-3, M-4 - Łomża, M-2 - Zambrow, M-3 - Białystok domy, działki - sprzedam. OGŁOSZENIA PRASOWE: Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza, Express, TOP, Dziennik Związkowy (Chicago), Łomża „TYTAN”. Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.

K-1060

SPRZEDAM ciągnik siodłowy marki Ford (1980 r.) z naczepą do przewozu stali, Star-28. Wiadomość: Łomża, Poławska 154, tel. 39-03.

K-1064

ODDZIAŁ OCHRONY MIENIA

w Łomży, ul. Zambrowska 8, tel. 30-09

oferuje usługi dozoru mienia całodobowe lub część doby na terenie całego województwa. Korzystając z naszych usług możesz obniżyć miesięczne wpłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i masz pełną gwarancję zabezpieczenia majątku przed kradzieżą

K-200

KONTAKTY

Najchętniej nikt by się już nie wypowiadał. Lepiej milczeć. A KRZYK? Można go nie słyszeć. Trwa nadal? Normalne. Bo jest to KRZYK chory, więc wszystko w porządku.

A jeżeli nie jest „chory”?

Niosła zakupy i wamienkę, pełne ręce toreb. Dziewczynki szły obok. Spotkała męża. Powiedział, że pochodzi z nimi. A potem dzieci za ręce i szybko do autobusu. Porwał. Do wieczora szukała ich pod różnymi adresami. Sama wróciła na wieś do matki.

To końcowy moment tej sprawy. A zaważył początek i on ma tutaj decydujące znaczenie.

Szok po ślubie

Przyszła z mężem do Poradni Zdrowia Psychicznego (leczył się odwykowo), miał być odwiedzony do Choroszczy. Tak jej powiedziano. Niczego nie podejrzewała. Dano jej zastrzyk. „Pani mąż może się zachowywać nieprzyjemnie, więc żeby pani się nie denerwowała”. Nie denerwowała się. Dopiero zaczęła się denerwować, gdy się okazało, że w Choroszczy nie mąż, a ona zostanie. „Na obserwacji” (była ponad miesiąc).

Co sobotę mąż przyjeżdżał i traktował ją jak chorą. „Ty, bezczelny, jak ty możesz mi w oczy patrzeć?”. Była na sali nerwic. Jedna kobieta nie mogła ręki rozprostować, druga miała nerwicę żołądka, trzecia uzależniła się od leków nasennych. „Jak pani się tu znalazła?”, zapytał lekarz. I ona wszystko opowiedziała. Zapisano: „W oddziale spokojna. W dobrym kontakcie. Wypowiada u r o j e n i a prześladowcze. Potwierdza dane z wywiadu. Nie czuła się chora”.

„Dane z wywiadu”. Przyszła do Poradni, w której leczył się jej mąż (alkoholik, znany tu od lat). Ale nie ten schemat rodzinnej tragedii poruszył lekarza psychiatrę. Było coś więcej, co nie mieściło się w żadnym schemacie.

Agnieszka, dziewczyna ze wsi, on z miejskich bloków. Mieszkał z matką; zamieszkała z nim po ślubie. Nie wiedziała, że jej mąż był notowany jako „paszyt, uchylający się od pracy”, że pił wódkę, wodę kolońską, perfumy, że wymuszał pieniądze od matki. A matka przecież wcale nie była wątłą, zastraszoną kobietą. Na co liczyła, przyjmując do tego piekła synową?

Awantury, groźenie, upoko-

żenia. Pewnej nocy (dwa tygodnie po ślubie) zobaczyła, że nie ma go przy niej. Spali w mniejszym pokoju, teściowa w większym. Wstała. To, co zobaczyła opowiedziała najpierw swojej matce. „Nie wrócę do niego”. Matka, bogobojna wiejska kobieta; jakże to, zaraz po ślubowaniu opuszczać męża?

– Urodzi się dziecko, on się zmieni, zobaczysz. – namawiała ją do powrotu.

Agnieszka mówi, że wychowana była religijnie i w posłuszeństwie dla starszych. Tym bardziej nie mogła pogodzić się z tym, co działo się tam, u teściowej. Ale posłuchała matkę. Wróciła.

Przysięga na krzyżyk

Przyjście dziecka na świat niczego nie zmieniło. Wszystko, co robiła w domu, było złe. Teściowa wyzywała ją. Mąż wyzywał. Agnieszka czuła się coraz bardziej zagubiona. Zamykali ją na klucz, izolując od otoczenia. Tak było w dzień, a w nocy...

Szukała pomocy u prokuratora (rozmowa profilaktyczna i krótka poprawa), wreszcie przybiegła do Poradni Zdrowia Psychicznego. Tam znali jej męża, wiedzieli na co go stać.

– Sprawiała wrażenie chorej w tym, co mówiła. – przypomina sobie lekarka wizytę sprzed prawie pięciu lat. – To było niewiarygodne.

Wezwano teściową („Na krzyżyk przysięgała, że to nieprawda, a ja przecież widziałam na własne oczy, co oni robili”, mówi Agnieszka). Teściowa o synowej jak najgorzej. Syn, że pewnie jest

chora. Jedna i druga wypowiedź stronicza. Wezwano jej matkę. „Córka chora? Ma urojenia? Mówi prawdę. Jest zdrowa”. Też stronicza wypowiedź. Czy wypowiedział się ktoś spoza rodziny? Ktoś nie zainteresowany, znający konflikt? Przecież to wszystko rozgrywało się wśród ludzi.

„Bez poczucia choroby wysuwa swoje urojenia”, zapisano o Agnieszce. Przyszła do Poradni z sąsiadem.

– Wiedziałem, że dziewczynie dzieje się krzywda. Potwierdziłem, że nie ma żadnych urojeń. Lokatorzy wszystko wiedzą... U niej nie było żadnych zaburzeń. Można było z nią spokojnie o wszystkim porozmawiać.

On podał go do sądu o pomówienie.

– Po tym, co przeszła mogła oszaleć – mówi lekarka.

I Agnieszka znalazła się w Choroszczy.

Jak wyszła („Nie chciałam brać zastrzyków, dwóch mnie trzymało, czułam się po nich bardzo źle, potem dali mi tabletki, nie brałam”), nie pozbyła się „urojeń”. – Nie mogłam szklanki utrzymać, tak mi ręce drżały. Jąkałam się.

Urojenia

Zabrała dziecko, zamieszkała u matki w trudnych warunkach. Urodziła drugie, mąż nie dawał jej spokoju. Agresywny, mściwy, pełen pogroźek. Wystąpiła o alimenty. Nie płacił. Oddała sprawę do komornika. Przedtem miała pracę, teraz jest na zasiłku dla bezrobotnych.

On ma płacić? Odbierze jej władzę rodzicielską i płacić nie będzie. Zakłada sprawę o skontrolowanie władzy rodzi-

cielskiej. Skontrolowano. Dzieci na wsi, gdzie jest pełno roboty, chowają się w innych warunkach, niż w mieście. Obciążał ją dodatkowo fakt pobytu w Choroszczy. „Ona jest chora psychicznie”, argumentował mąż.

Opinia psychiatryczna męża: „Osobowość nieprawidłowa. Zaburzenia nasilone przez nadużywanie alkoholu. Dwukrotna próba samobójcza. Wskazane jest podjęcie leczenia odwykowego”.

Nie leczy się. Ale sąd na jego wniosek ograniczył Agnieszce władzę rodzicielską ustanawiając nadzór kuratora.

W lutym ubiegłego roku Agnieszka odwiedził pracownik socjalny Poradni Zdrowia Psychicznego w Łomży. Napisał w sprawozdaniu, że dzieci są zdrowe, a pacjentka wypowiada się logicznie. Nie przyjmuje leków. Robi na drutach „w celach zarobkowych”. W zachowaniu pacjentki „nie widać zaostrzenia objawów chorobowych”.

– Gdyby była chora, to bez leków byłyby ostre objawy, demonstracje – mówi dr Lucyna Osiecka-Pakuła, kierownik Poradni Zdrowia Psychicznego w Łomży.

Tymczasem on znowu wnosi sprawę do sądu. O ustalenie formy kontaktów z dziećmi. Chce je zabierać do siebie na soboty i niedziele. Sąd zasięga na ten temat opinii Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego. Wraca kwestia jej „zaburzeń psychicznych”. Może jej urojenia są jednak faktem? Nie można tego wykluczyć. Agnieszka zostaje ponownie skierowana na przymusowe badania psychiatryczne. Po wcześniejszych doświadczeniach boi się im poddać. Nie rozumie dlaczego sąd uwzględnia tylko wnioski człowieka o ewidentnie „nieprawidłowej osobowości”, alkoholika?

To, co mówiła pięć lat temu o mężu i teściowej nie mieści się w kanonie norm. Nie stanowi jednak dowodu, że były to urojenia. Zarówno lekarze, jak i prawnicy wiedzą chyba, że wszystko jest możliwe. Fakt, że wtedy jej opowieść wydała się niewiarygodna, gdyż nie mieściła się w głowie, nie może być podstawą do uznania jej raz na zawsze za chorą. Zwłaszcza, że choroba nie pogłębia się, choć Agnieszka nie przyjmuje leków. Co sądzi dzisiaj o tej sprawie?

– Nie wiem – powiada – nie mieszkam z nimi. Nie wiem, jak jest tam teraz.

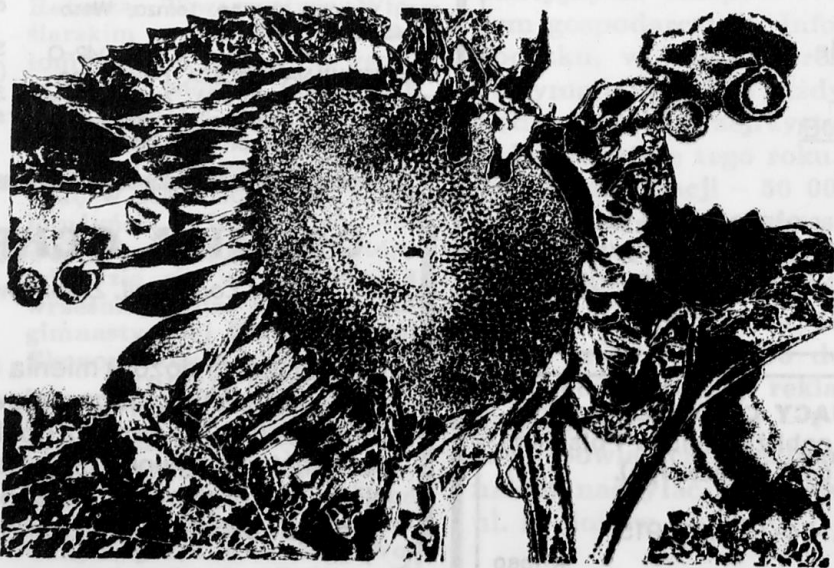
Na razie on porwał jej dzieci, nie musi więc płacić alimentów.

– Znowu grożą mi Choroszczą. Jak to możliwe? – pyta ona.

Fot. HENRYK ROGOZIŃSKI

SZALEŃSTWO

ANNA CISOŃ



Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Zaręczach Kościelnych należy do tej najmniejszej większości spółdzielczej w województwie, która osiąga pozytywne wyniki finansowe. Jej zysk za półrocze wynosił 153 miliony. W okresie, gdy inne spółdzielnie plajtują, nerwowo szukają jakichś dróg wyjścia i grzęzną w coraz to większych długach, ta miewa się całkiem dobrze.

– Nic nowego nie wymyśliliśmy. Pracujemy – zdradza sekret powodzenia Jerzy Rajchenbach, prezes Zarządu.

MARTA PAKULSKA

Sekret



ślusarsko-kowalski dla rolników i pierwszy w powiecie wiejski punkt napraw RTV. Geesowskie sklepy i bary pojawiły się także w sąsiednich wsiach.

– Wszystko, co się nam udało, bardzo mnie cieszyło – wspomina prezes. – Zawsze kierowałem się swoim rozumem. Nigdy nie wykonywałem ślepo tego, co mi kazali.

Pewnie dlatego w stanie wojennym, gdy sekretarz cofnął mu rekomendację i zapowiedział, że zostanie odwołany, spółdzielcy go bronili. Został. Był nadal prezesem! W jego zakładzie nie było też żadnych strajków i protestów.

– Tu wszyscy pracujemy jak w prywatnym zakładzie, jak u siebie – poprawia się Maria

Pierwsza, wiceprezes GS-u od dziesięciu lat. – I zawsze pamiętamy, że służymy rolnikowi.

By nadal istnieć dla rolników, Spółdzielnia od drugiego kwartału ubiegłego roku przestała korzystać z kredytów. Szybko Zarząd zorientował się, co się opłaca, a co popycha w dół. Nie chcieli dać się zgnębić odsetkami. Teraz korzystają tylko w znikomym stopniu z pożyczki bankowej.

W handlu jest duża konkurencja. GS ma aż 14 sklepów. Prezesi jeżdżą po całej Polsce, nabywają atrakcyjny towar bezpośrednio u producentów. U nich kupuje się taniej, więc nie tracą klientów. W rezultacie wszystkie sklepy za pół roku przyniosły ponad 80 mln dochodu. Także zyski (około 50 mln) przynosi piekarnia. Ale pieczywo tu smaczne i różnorodne: oprócz zwykłego chleba, razowiec, rogaliki, bułeczki maślane, wrocławskie, chałki.

– Najważniejsze, że rolnicy przekonali się już, iż u nas za mniejsze pieniądze znajdują wszystko to, co potrzebują – mówi Maria Pierwsza.

Tona mocznika w geesie kosztowała 2 mln zł, u prywatnego handlowca – 2,5 mln. Podobnie było z innymi nawozami, węglem. Jako jedyni skupują od rolników złom.

Teraz zdecydowali się na skup zboża. Jednakże parametry odbioru jakościowego, określone przez Agencję Rynku Rolnego są tak wysokie, że należy obawiać się, czy rolnicy będą potrafili im sprostać. Gees jest gotowy przyjąć 150 ton pszenicy i 50 ton żyta.

Wiceprezes nie dziwi się chłopom, gdy mówią, że będą ostrzyć kosy. By kupić tonę saletry muszą sprzedać 3,5 ton żyta.

Wartość GS-u w Zaręczach Kościelnych wynosi 4 mld 487 mln. Nad jego pomnażaniem pracowali wszyscy członkowie. Jeszcze w tym roku postarają się wykończyć nowy magazyn zbożowy, który w przyszłości będzie przynosić zyski. Zarząd ma sporo pomysłów: ntyślą o uruchomieniu produkcji makaronu albo konserw. Może otworzą hurtownię. Wszystko finansowali i będą finansować z własnych środków. Nikt im nic nie darował. Wszystko wypracowali!

– Nazwano nas niedawno spółdzielnią postkomunistyczną; powiedziano, że wszystko dała nam komuna. To bardzo przykre kłamstwo – z żalem mówi Maria Pierwsza.

Fot. GABOR LÖRINCZY





NICIENIE

Największe niebezpieczeństwo związane z ich pasożytnictwem polega na przenoszeniu chorobotwórczych mikroorganizmów. Rośliny porażone przez nicienie źle rosną. Mają skrócony okres rozwojowy, liście skręcają się, żółkną i opadają, korzenie gniją lub nienormalnie wzrastają. Na częściach podziemnych, w porze jesiennej mogą występować cysty z larwami inwazyjnymi, w postaci drobnych wypukleń, białych, żółtych lub brązowych. Do najbardziej rozpowszechnionych na działce nicieni pasożytów roślin należą wągorzki i mątwiki.

Zapobiegamy im, unikając świeżych nawozów organicznych, a wzbogacając grządkę dojrzałym kompostem. Bardzo ważny jest również właściwy płodozmian. Np. na działce z uprawą cebuli opanowanej przez nicienie, rośliny tej nie wolno sadzić przez 3-4 lata. Zakaz ten dotyczy również pietruszki, selera i buraka.

Dobrym przedplonem dla cebuli jest sałata, cykoria, szpinak lub kukurydza.

Przy zwalczaniu dobre rezultaty daje stosowanie roślin pułapkowych, np. aksamitka. Larwy nicieni wnikają do korzeni tych roślin, które po paru tygodniach należy usuwać i palić lub wkładać do kompostu.

FRANCISZEK
ZIEMSKI



TRAGICZNA LISTA

Sto czterdzieści siedem nazwisk zawiera lista poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w latach 1939-1946, pochodzących z Łomży i miejscowości byłego powiatu łomżyńskiego. W następnym numerze rozpoczniemy druk tego tragicznego wykazu licząc, że dzięki Czytelnikom, uda nam się ją uzupełnić o poległych w wojnie obronnej, zmarłych w obozach jenieckich, na wschodzie oraz na szlaku od Sielec nad Oką do Berlina.



NA ZDJĘCIACH: kadra oficerska 33 Pułku Piechoty z gen. Młotem-Fijałkowskim, jego żoną i dziećmi oraz odznaka pułkowa. Zdjęcia pochodzą z archiwum domowego Marii Szczepanowskiej z Łomży.



Zaczął się w 1939 r. Rosjanie wygonili całą rodzinę i w rodzimym dworze Podbielskich urządzili sobie kwaterę. Potem przyszli Niemcy. Po ich odejściu właściciele zostali w Złotorzy Nowej pustką i zniszczenie.

Ojciec Zygmunta Podbielskiego miał ponad 50 hektarów ziemi, więc nowa władza rozparcelowała mu majątek. Zygmunta, za kulactwo ojca, skierowała na trzy lata do kopalni. Odfedrował swoje i zajął się ojcowizną; zostało jeszcze 24 hektary.

Największy rozkwit gospodarstwo przeżywało za Gierka. Wtedy Zygmunt Podbielski najwięcej z całej gminy sprzedawał żywca i innych produktów. Nigdy nie brał kredytów. Ale choć gospodarzy prawie całe życie (ma 63 lata), wydaje mu się, że teraz nie umie swojego fachu.

- Jak tylko nastąpił rząd Mazowieckiego, musiałem zaciągnąć długi, bo nie starczało - mówi Podbielski. - Za Wałęsę jest jeszcze gorzej.

Podbielski obliczył, że uprawa 1 ha ziemi kosztuje go 4 mln złotych, a za zebrane z tej powierzchni 30 kwintali zboża otrzyma tylko półtora miliona. Oczywiście, jak się tak zdarzy, że będzie miał gdzie to zboże sprzedać. Pszenicę z ubiegłego roku do tej pory jadły kury, a 16 tacek musiał wyrzucić, bo zbu-

KOMORNIK U ROLNIKA

twiała. Teraz Agencja Rynku Rolnego i jej pośrednicy określili tak wysokie parametry odbioru jakościowego ziarna, że przy kombajnowym zbiorze nigdy się ich nie uzyska.

Przed miesiącem 14 sztuk swni Podbielski sprzedawał przez cały miesiąc. Na skupie jednorazowo mógł odstawić 2, najwyżej 3 sztuki. I to za 7800 zł za kilogram! Teraz ma 22 jałowice. Chciałby sprzedać, ale gdzie? W Zarębach przyjmują tylko byki. Jeździł do Szulborza. To samo!

Zbuntował się. Kiedyś były obowiązkowe dostawy, niech teraz będą obowiązkowe odbiory, pomyślał. Tak, jak inni rolnicy w kraju, zaprotestował: postanowił, że podatek zapłaci produktami. Tymczasem pod koniec sierpnia, z tytułem wykonawczym w garści, odwiedził go komornik.

- Nie chodzi mi nawet o te 2 miliony. Nie płaciłem na znak protestu przeciwko polityce rządu. Nie może przecież tak być, by rolnicy nie mogli sprzedać tego, co wyprodukują - wyjaśnia Zygmunt Podbielski.

- Na posiedzeniach Rady rozpatrujemy wszystkie wnioski rolników o umorzenie lub

odroczenie terminu spłaty podatku - tłumaczy Stanisław Korycki, wójt Zaręb Kościelnych. - Jest jednak jeszcze tzw. opinia społeczna. Skoro duży gospodarz nie chce zapłacić podatku, cóż ma powiedzieć mały, którego dochody są mniejsze. Dlatego właśnie zdecydowałem się należność wyegzekwować przez komornika.

Komornik nie przyjął zapłaty płodami rolnymi.

Koszty związane z ich transportem, przechowywanie ich i szukanie możliwości sprzedaży, pewnie przekroczyłyby wysokość nie zapłaconej raty.

- To absurdalny ewenement naszej rzeczywistości. Tego jeszcze nie było - ocenia Wiesław Strublewski, komornik Urzędu Skarbowego w Zambrowie. - „Solidarność” rolników ogłasza, by nie płacić podatków, wójtowie nakazują egzekwować, rolnicy chcą regulować należności płodami. I koło się zamyka, a my jesteśmy bezradni.

15 września mija termin zapłaty trzeciej raty podatku. Ilu rolników ją zapłaci, ilu zaprotestuje, ilu z tytułem wykonawczym w garści odwiedzi komornik? (mat)

PLOTKA

Przypomnijmy: dwuipółletni Jacek Magdziak 23 lipca br. zaginął w Piątnicy. Poszukiwania przeprowadzone przez policję, radiestetów, a nawet wróżkę z Zambrowa nie przyniosły żadnych rezultatów. Matka chłopca (przebywająca na wakacjach u dziadków) pocieszała się przeczcuciem: dziecko żyje. Tak też twierdzili eksperci parapsychologii.

Niestety, 1 sierpnia policja znalazła dziecko w przydomowym szambie. Ale sprawa żyje nadal. W plotkach. W domysłach. Jak mógł podnieść ciężką

pokrywę? Jak ją zamknąć? No i prawdopodobnie miał złamaną podstawę czaszki. To niemożliwe, by sam wpadł.

Alarmujące sygnały dotarły do redakcji. Postanowiliśmy wrócić do tej tragedii.

A oto wyniki sekcji zwłok, przeprowadzone przez Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku: „Nie stwierdzono na ciele denata żadnych zmian, przypominających zmiany urazowe”. Nikt go zatem przedtem nie uderzył, nikt w ten sposób nie ukrył zwłok. Badanie oskrzeli, tchawicy i krtani

wykazały, że żywe dziecko dostało się do szamba i utone.

Pod nadzorem prokuratora przeprowadzono też eksperyment śledczy. Dziecko młodsze o pół roku od Jacka, podniosło pokrywę bez najmniejszego wysiłku. Co stało się potem? Mogła się przesunąć, mógł to zrobić ktoś machinalnie; przecież od momentu śmierci do odkrycia ciała minęło dziesięć dni.

- Nie ma podejrzeń, że do śmierci chłopca przyczyniły się osoby trzecie - mówi Jan Leszczewski, prokurator rejonowy. - W świetle zebranych materiałów takie podejście uważam za bezpodstawne. (an)



CH: kadra
nku Pie-
Hotem-Fi-
żoną i
naka pul-
chodzą z
ego Marii
z Łomży.



KA

splaty po-
Stanisław
ak jeszcze
zna. Skoro
e chce za-
ma powie-
o dochody
go właśnie
niez komor-

rzyżają za-
mi.

ich trans-
wanie ich
psści sprze-
kroczyłyby
onej raty.
wement
i. Tego je-
enia Wie-
komornik
o w Za-
ność" rol-
nie płacić
e nakazują
y chcą re-
plodami. I
my jeste-

termin za-
podatku.
aci, ilu za-
tulem wy-
i odwiedzi
(mat)

z dziecko do-
a i uto-

okuratora
ekspery-
o młodsze
a, podnio-
nniejszego
ę potem?
mógł to
nie; prze-
mierci do
o dziesięć

en, że do
zyniły się
i Jan Le-
rejonowy.
a materia-
uwazam

(an)

Miało być spokojnie i świą-
tecznie. Ale niedziela na
wsi, to dla młodych nudy.
Co można robić?

W samo południe 18-letni
Wojtek spotkał 21-letniego
Grzegorza. Poszli prosto do
Jacka. Zmówili się na wino. Ale
najpierw polonezem Jacka po-
jechali do Zambrowa, po brata
Grzegorza. Po drodze, w Dłu-
goborzu, kupili cztery butelki
wina. Wrócili do swojej wsi. Bie-
gnąc zaczęli już na podwórku
Jacka.

- Piliśmy „po równo”, po
jednej butelce - mówi Woj-
tek. - Mieliliśmy do tego tylko
ogórki. Gdy kończyliśmy ostat-
nią, przysłała sąsiadka Jacka.
Prosiła, żeby pomógł jej w
wózce zboża. On na to, że-
my wszyscy poszli na pole,
będzie szybciej. Zgodziliśmy
się. Jacek zawiózł nas na jej
podwórko swoim polonezem.

Samochód zostawił tu bez
żadnej obawy, razem z kluczy-
kami.

Pracę na polu przerwał mu
sawagier. Przyjechał zawiado-
mić, że ma gościa w interesach.
Jacek nie wsiadł już do polo-
neza, lecz poszedł do domu na
skrótce.

Z klientem rozmawiał około
40 minut. Aż nagle na podwórko
przyjechał Mirek z sąsiedniej wsi.
„Twój samochód leży rozbity
w rowie”, powiedział krótko
koledze.

Przy polonezie Jacek do-
strzegł już z daleka spory tłumek
oraz Grzegorza i Wojtkę.
Grzegorz krzychał na tamtego:
„Jak jechałeś?! Co narobiłeś?!
Po co braлиśmy ten samochód?!”

Wyglądało, że obaj wyszli z
całej opresji szczęśliwie.

Wspólnymi siłami ludzie po-
stawili poloneza z dachu na
koła. Teraz dopiero Jacek mógł
zobaczyć, jak wygląda jego
własność: wgniecione błotniki,
dach, próg, przednie drzwi,
rozbita tylna szyba. 15 milionów
do tyłu.

Tymczasem winowajcy oskar-
żali się wzajemnie. Od Wojtkę
wyraźnie „jechało” alkoholem.
A miało być „tylko tak”.

- Około trzeciej skończyliśmy
pracę u sąsiadki Jacka - mówi
Wojtek - i mieliśmy zamiar
iść do domu. Gdy wracaliśmy
przez jej podwórko, zobaczyłem
tego poloneza. Pomyślałem so-
bie: „Po co Jacek ma wracać
po samochód? Odprowadzę mu
go do domu”. Ale w tym mo-
mencie Grzesiek zaproponował,
żebyśmy pojechali do dziew-
czyn, do Drogoszewa. Wsiadli-
śmy. Już na szosie, gdzieś po
150 metrach, zacząłem „łapać”
poboczne. Jechałem na trzecim
biegu, czterdzieści na godzinę.
Droga była śliska po deszczu.
Nagle zahamowałem. Wtedy
coś się zaczęło dziać. Strasznie
szybko. Pamiętam z tego tylko,
że samochód zatrzymał się na
dach.

- To Wojtek zaproponował,
żebyśmy wzięli tego poloneza
i pojechali do dziewczyn. Tak
tylko, przejechać się - mówi
Grzegorz. - Przypominam so-
bie, że dachowaliśmy chyba dwa
razy. Później straciłem przy-

tomność. Nie wiedziałem, czy
Wojtek ma prawo jazdy. Ja nie
mam.

- Po tym winie czułem się
trochę podпиты - mówi Wojtek.
- Trudno mi szło kierowanie.
Nie mam prawa jazdy. Nauczył
mnie wujek.

Matki Boskiej Zielnej. W
Kołakach odpust, u Mi-
lewskich, w pobliskiej
wsi, chrzciny. Zjechali na nie
bliźsi i dalsi krewni z różnych
stron. Przyjechał też Bogdan
polonezem. Kupił go trzy dni
temu. Samochód wzbudzał zain-
teresowanie, zwłaszcza młodych
kuzynów. Coraz któryś miał do
Bogdana jakieś pytanie. Ten
odpowiadał, wyjaśniał, zadowo-
lony z nabytku.

- Wieczorem, gdy wyszedłem
na podwórko, żeby się trochę
przewietrzyć, podszedł do mnie
Jurek - mówi Bogdan. - On
też dopytywał się o sprawy
techniczne.

Pogadali trochę o samocho-
dzie, po czym Bogdan zawrócił
do mieszkania Milewskich. Nie
zdążył jeszcze usiąść wygod-
nie za stołem, gdy nagle do
jego uszu dotarł odgłos silnika.
Wybiegł na podwórze. Samo-
chód wyjeżdżał właśnie z po-
sesji kuzynów. Kto siedział za
kierownicą, nie mógł dostrzec.
Przypuszczał, że jednak Jurek.
Teraz też przypomniał sobie, że
wcześniej zostawił w samocho-
dzie kluczyki.

Odkąd zniknął polonez, nie
widział na uroczystości już ani
Jurka, ani Tomka, syna gospo-
darzy.

O wypadku dowiedział się w
dwie godziny później.

Tymczasem policja spisywała
protokół oględzin miejsca tra-
gedii. Na szkicu pojawiło się
przydrożne drzewo z obdartą
korą, wyłamany znak dro-
gowy ostrzegający przed dwoma
niebezpiecznymi zakrętami, le-
żące w trawie boczne lusterko,
gdzieś dalej rozbita szyba, po-
rozrzucane inne części pojazdu
i wreszcie polonez Bogdana.
Na tylnym siedzeniu ciemno-
brunatna plama i taka sama
przy drzwiach. Na podłodze ka-
wałki szkielek i pusta butelka
po piwie. Brak szyb, zerwane
lusterka, uszkodzone błotniki,
drzwi, dach pocięty na całej
powierzchni. 20 milionów na
straty.

- Syn rzadko wychodzi z
domu, a jeżeli, to zawsze mówi
dokąd. Nie widziałem, jak wsiad-
dali do samochodu. Nie wiem,
która była godzina i kto siedział
za kierownicą. Tomek wrócił do
domu po dwudziestej pierwszej.
Był w szoku. Nic nie mówił i za-
raz położył się spać do stodoły.
Wszystkiego nie pamiętam, bo
byłem wypity i zajęty gośćmi -
mówi ojciec Tomka.

25-letni Jurek, posiadacz
prawa jazdy kategorii „B” od
16 roku życia, nie zaprzeczył
zarzutom prokuratora.

- Około czwartej rodzice po-
jechali do domu. Ja zostałem -
wyjaśniał. - Do siódmej wypię-
łem około 400 gramów wódki.
Z tego, co sobie przypominam,
z Tomkiem jechałem polonezem
w stronę Kołak. Kierował To-

mek. Nie wiem, czyj to był
samochód.

W Kołakach zatrzymali się
obok remizy. Tu było głośno
i wesoło. Zabawa. Weszli do
środka.

- Nie przypominam sobie, że-
byśmy tutaj pili alkohol - kon-
tinuuje. - Postanowiliśmy wrac-
cać. Usiadłem za kierownicą.
Tomek obok mnie, a na tylnym
siedzeniu jakiś młody chłopak.
Nie znałem go. Kluczyki dał mi
Tomek. Ruszyłem w kierunku
Zani. Prowadziłem z prędkością
około setki na godzinę. Pasów
bezpieczeństwa nie zapinaliśmy.
Dojechałem do łuku drogi z
tą samą prędkością. Nacisną-
łem pedał hamulca i zrobiłem
manewr kierownicą w prawo.
Samochód nie reagował; jechał
prosto. Wpadłem na pobocze,
do rowu. Czułem, że uderzyli-
śmy w drzewo. Nie pamiętam,
co było dalej. Ocknąłem się, gdy
samochód stał w rowie, po dru-
giej stronie drogi. Obejrzałem
się. Ten chłopak z tyłu miał zak-
krwawioną głowę. Uruchomiłem
silnik, wyjechałem z rowu. Nie
pamiętam, w którym momencie
wysiadł Tomek. Wydawało mi
się, że chłopak z tyłu oddech-
cha. Nie wiedziałem, co mam
robić. Przypomniałem sobie, że
zatrzymał się przy nas jakiś sa-
mochód, chyba ciężarówka. Na
głowie mam drobne zadrapania.

- Wychodząc z bufetu spot-
kałem dwóch chłopaków z Ru-
tek - pamięta Tomek. - Jeden
to Romek, a nazwiska dru-
giego nie znam. Poprosili, żeby
ich podwieźć do domu. Jurek
się zgodził. Wsiadliśmy do sa-
mochodu. Ja z przodu, obok
Jurka, Romek za nim, a ten
drugi za mną. Nie patrzyłem
z jaką prędkością jedziemy, ale
prowadził dość szybko. Zaczął
nagle hamować, uderzyliśmy w
drzewo, przejechaliśmy przez
drogę... Wyciągnąłem z samo-
chodu tych dwóch chłopaków.
Romek był nieprzytomny. Tam-
ten drugi szybko odzyskał świa-
domość i poszedł. Ktoś udzielał
Romkowi pomocy. Jurek zo-
stał na miejscu. Ja ruszyłem
do domu. Po drodze mijalem
karetkę.

Kolegą, którego nazwiska nie
znał Tomek, okazał się 17-letni
Maciek.

- Z odpustu poszliśmy z
Romkiem na zabawę. Mieliliśmy
wracać do domu. Przy bufecie
spotkałem Tomka. Powiedział,
że podrzucą nas. Jurek prowa-
dził bardzo szybko. W pewnym
momencie powiedziałem: „Za-
trzymaj się, nie jadę z tobą
dalej”. A on: „Do Rutek ciebie
dowiozę”. Nie pamiętam, jak
to wszystko się stało. Szedłem
gdzieś, nie wiem gdzie. Mam
trochę rozcięte ucho.

Lekarz stwierdził u Romka
złamanie kości skroniowej,
krwiak, rozerwanie, obrzęk i
stłuczenie mózgu oraz rany
szarpane głowy. W kilka dni
później osiemnastoletni Romek
zmarł.

Imiona i nazwiska zostały
zmienione.

Fot. GABOR LÖRINCZY



KONTAKTY



spiećcia

Mamy to wycucie polityczne! Ledwie „pogdybaliśmy”, iż prof. Ryszard Bender może chcieć kandydować w Łomżyńskim, a już dotarła do nas oficjalna informacja, że jest kandydatem na senatora koalicji WAK (tworzą ją ZChN oraz KO, w sumie paręnaście osób). Kandydat na codzień mieszka w Lublinie, a kandyduje w Łomżyńskim, bo w swoim mieście nie miałby szans.

„Zrzutka” mocno jednak popierają niektórzy księża (proboszcz w Andrzejewie zachwalał go przez pół kazania), choć Bender był swego czasu posłem komunistycznego Sejmu i reżimowej Rady Konsultacyjnej gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Poparcie księży udzielone profesorowi oznacza zapewne chrześcijańskie przebaczenie dla tych, którzy ubabrali się współpracą z „czerwonymi”.

Zastanawia tylko fakt, że sam profesor nie jest za przebaczeniem, lecz ostrą dekomunizacją. Wbrew pozorom wie prawica, co robiła i e w i c a, a ludzie co najwyżej dostaną kołowacizny.

Na prawidłowe funkcjonowanie „sfery” komunalnej Łomża powinna zainwestować 400 mld złotych. W tym roku miała do dyspozycji trochę ponad miliard.

Wszystko wskazuje, że w najbliższej przyszłości więcej nie będzie, czyli miasto zacznie normalnie funkcjonować za około 400 lat. W tej sytuacji niezbędne wydaje się, by przyszedł Sejm uchwalił odbywanie życia wiecznego na ziemi.

Pasażerowie korzystający z usług PKS w Zambrowie, skarżą się, iż od początku roku nieczynna jest dworcowa toaleta. Wiąże się to zapewne z restrukturyzacją prywatyzacyjnej restrykturyzacji sektorowej, a nikt nie mówił, że reformy obejdą się bez wyrzeczeń. Trochę zaparcia, obywatelu?

W Łomży planowana była budowa szpitala psychiatrycznego. Z braku pieniędzy plan upadł. Przez tę cholerną recesję nawet zwariować nie można!

Przewodniczący Rady Miejskiej w Zambrowie, solenny społecznik, pozwolił się zatrudnić na etacie. Za 4 mln złotych. Uczciwie trzeba przyznać, że komuna też nie grabiła od siebie.

dokończ. ze str. 1

Piątek, 16 sierpnia, nie wyróżniał się niczym z pozostałych dni tegorocznego lata w Ołowskich. Grodzcy kosili owies i pszenicę z Piętkami. Mieli wspólną wiązałkę. Janusz Grodzki zachowywał się „normalnie”, czyli tak, jak od kilku ostatnich miesięcy. We wsi ludzie zauważyli tę zmianę. I jakoś do tego przywykli.

– Ale w ten piątek, na polu, był nie do wytrzymania – opowiada Celina Piętka. – Rzucił snopki, jakby nigdy w życiu nie stawał dziesiątków. Okropnie przy tym krzyczał na syna, aż mnie to zdenerwowało i zdziwiło. Przecież tak bardzo tego chłopca kochał! Nie było dyskusji. Poszło o sznurek, który Grześ miał przynieść: że popłaczę, że coś tam. Z igły widły. Ostatnio wtrącał się także do naszych spraw. Przychodził i mówił, że mamy sprzedać konia, albo drzewo, to znów lamentował, ile to pieniędzy wydał na wiązałkę. I tak w kółko. Widać było, że coś z nim nie tak. Ręce zaciskał w pięści, nawet przy zwykłej rozmowie. Na ten piątek Halina zapisała go do lekarza. Oczywiście, nie poszedł. Rozstaliśmy się na polu ze starym pozdrowieniem: „Żniwo zakończone. Abyśmy zdrowo spożywali”. I wtedy po raz ostatni widziałam ich wszystkich żywych...

Sobota, 17 sierpnia. Skoro świt wozak zatrzymał się przed domem Grodzkich. Przy furtce nie było bańki z mlekiem. Wcale go to nie zdziwiło. Zdarza się, że gospodarze zasypiają. Swoim wyczajem zakrzyknął dwa razy: „Mleko! Mleko!”, lecz gdy w obejściu nadal nic się nie działo, ruszył dalej.

Około ósmej sąsiadka Grodzkich, Henryka Złotkowska, zjawiła się w domu Krzysztofa Grodzkiego (zbieżność nazwisk).

– U nich chyba jakiś strajk – zażartowała. – Mleko nie wystawione. Ani kur, ani gęsi nie widać. Drzwi zamknięte. Cicho, jakby nikogo nie było.

– Mnie to też zdziwiło – mówi Krzysztof Grodzki. – Janek zawsze przed piątą pędził krowy. Pomyślałem natychmiast, że pewnie sobie coś zrobił. Przez ostatnie dni w ogóle nie zauważał ludzi, chodził ze spuszczoną głową. W piątek widziałem go z daleka. Odpowiedział mi „cześć!”. Tylko tyle.

– Postanowiłem iść do nich ze Złotkowską – mówi ojciec Krzysztofa. – Po drodze zastanawiałem się, co tu skłamać, żeby nie myślał, że go kontroluję, czy nachodzę. Podeszliśmy do drzwi. Wołamy, bębniemy. Cisza. Poleciałem do Piętków. Wiedziałem, że poprzedniego dnia razem żniwowali. Poszli z nami.

– Ze schodów nie mogłem nic zobaczyć, więc podstawilem drabinę pod okno ze szczytu – opowiada Krzysztof Grodzki. –

I wtedy, od razu zobaczyłem na drzwiach krew i czerwone plamy na podłodze. Aż mnie coś ścisnęło. Sołtys naraz zawołał: „Wisi w piwnicy!”.

Podinspektor Jan Bancerewicz, komendant rejonowy policji w Wysokiem Mazowieckiem, ma za sobą ponad 25 lat pracy w mundurze. Widział niejedną ofiarę tragedii, ale takiej masakry jeszcze nigdy.

– Nie potrafię opisać tego, co zobaczyłem – mówi. – Tylko odporny psychicznie mężczyzna, obyty z taką scenarią, mógł wytrzymać ten widok. Młodzi funkcjonariusze wychodzili z domu Grodzkich bladzi jak papier. Za to matki z małymi dziećmi pchały się do środka.

Drzwi domu Grodzkich zamknięte były od wewnątrz, na zwykły haczyk.

Pierwszą ofiarę tragedii policja znalazła w kuchni. Na podłodze, w kałuży krwi, leżała 85-letnia matka gospodarza. Zmasakrowana głowa, zbroczona krwią bielizna i pościel. W pokoju, na podłodze, funkcjonariusze zobaczyli równie makabrycznie wyglądające zwłoki 45-letniej żony Haliny i 11-letniego syna Grzesia. Krwia zbrzyzgane były nie tylko podłoga i ściany, także sufit. W drugim pokoju, w pościeli, leżała 17-letnia Małgosia. Oddychała! Jedyne świadek rodzinnej tragedii.

W całym domu można było pośliznąć się na krwi.

Ofiary w zaciśniętych dłoniach trzymały garść włosów. Musiały się bronić, zaskoczone ciosami we śnie.

Tylko 51-letni gospodarz był ubrany. Jego zwłoki wisały na sznurze grzałki, umocowanym do rury centralnego ogrzewania. W piwnicy policja znalazła też ukryte narzędzie zbrodni: metalową „łapkę” do wyjmowania gwoździ. Pod drzewem leżał nóż. Zwykły, kuchenny, którym Janusz Grodzki próbował poderżnąć sobie gardło. Ekspertyza lekarska wykazała, że rany te nie były „skłóteczne”. Zdecydował się więc na „pewniejszy” sposób.

Policja wykluczyła udział osób trzecich w tej rodzinnej tragedii. Były ofiary, był zabójca. Pozostało tylko pytanie: dlaczego?

Dom Grodzkich jest solidny, murowany. Mieszkanie urządzone tak, że nie jeden zazdrościł. W oknach śnieżnobiałe franki, wzrok przyciąga czerwień kwiatów na parapetach. Lśnią szyby. W Ołowskich wszyscy są zgodni: gospodyni była bardzo pracowita, pedantyczna i... posłuszna mężowi.

– Nie wszyscy o tym wiedzieli, nawet jej rodzona siostra, ile ona z nim wycierpiała – mówi bratowa Janusza Grodzkiego. – Zwierzała się tylko mnie. Biła ją. Nieraz tak, że nie mogła wstać o własnych siłach. Przyjechałam do nich trzy tygodnie

temu. Natychmiast zauważyłam dziwną zmianę w jego zachowaniu. Gdyby popełnił samobójstwo, nie zdziwiłabym się, ale to... Zawsze musiało być tak, jak on chciał.

Na bratową spadł obowiązek pochówku. Mieszkańcom Ołowskich wdzięczna jest za ich bezinteresowną pomoc w tych najtrudniejszych chwilach.

– Ale są sprawy, którymi tylko ja będę musiała się zająć. Na pewno zamieszka u mnie Małgosia – mówi. – Muszę zastąpić jej matkę. Ja też straciłam swoją, gdy byłam dzieckiem. Wiem, co to znaczy. Nie sądzę też, żeby w tym domu chciała zostać Bożena.

Bożena, najstarsza z trójki dzieci Grodzkich, jest studentką warszawskiego SGPiS-u. W przeddzień tragedii odwiedziła ciotkę w Kobyłce. Miała jechać na praktykę. Tak powiedziała. Mimo wielokrotnych komunikatów radiowych, do dziś nie pojawiła się w rodzinnym

GABRIELA SĘSNA

Pęta

domu. Gdzie jest? Gdzie jej szukać?

Ołowskie to tylko piętnaście kominów. Ludzie się znają. Grodzkiego przejeżdżali dawno. Charakter miał taki: musiał być we wszystkim najlepszy i pierwszy. Jednak nie zawsze mu się to udawało. Nie wypada mówić źle o umarłym, ale ludziom wiecznie czegoś zazdrościł, chciał im dorównać za wszelką cenę. A tu życie doświadczało go, że nie można mieć wszystkiego. Lecz, niestety, on tego nie rozumiał.

Starsi mieszkańcy pamiętają czasy, gdy Grodzki „chodził z podniesioną głową”. Dobrze im się wtedy powodziło, skoro sam tak sądził. Ale prawdę mówiąc i teraz biedy u nich nie było. Oszczędny do przesady, a przy tym wiecznie narzekał na brak pieniędzy. Obie córki uczyły się w Warszawie. To kosztuje, wiadomo, ale dziewczyny były zawsze ubrane „luksusowo”. Kozuchy, skórzane kurtki, modne buty. Zawsze mówił, że jego dzieci nie mogą być gorsze od innych. Postawił dom, solidne zabudowania, miał prawie wszystkie maszyny. I ciągle był niezadowolony. Nie docierało do niego, że rolnik zawsze narażony jest na straty, choćby nie wiadomo jak był ambitny i uparty. I ta ambicja obróciła się przeciwko niemu. Szczególnie tego lata. I w końcu nie wytrzymał.

– Najpierw padła mu krowa od gwoźdźcia – przypominają sobie ludzie. – Niedługo drugą

zauważyłam go zachowa-
ił samobój-
ym się, ale
o być tak,
obowiązek
com Ołow-
za ich bez-
w tych naj-
ch.
y, którymi
ała się za-
mieszka u
wi. - Muszę
Ja też str-
łam dziec-
znaczy. Nie
tym domu
a.
a z trójki
jest stu-
o SGPiS-u.
edii odwie-
łce. Miała
Tak powie-
otnych ko-
h, do dziś
rodzinnym

ABRIELA SĘSNA

ela

Gdzie jej
leko tanie, zboża nie
czyjmować. 45 tysięcy za
na do podatku liczą 76!
im w Warszawie wie, jak
zisiaj chłop? Na styk -
sw innej zagrodzie. - Na
trzeba składać dziesięć
lask? Chłop już dawno
zniał, co to jest.
niądze za mleko dosta-
kopiero za czerwiec i to
na dwie raty, żeby na
w drodze nie napadli -
uje Krzysztof Grodzki.
ropy to jeden świniak.
Holandii sprowadzać?
nie skupowali świń.
tej 30 dziennie. Stoisz w
całą noc. a świń 130!
zakładów w Sokołowie
dzili półtusze z Niemiec!
wuje się.
ec sołtysa, Lucjan Ołow-
znik 1912, Sybirak i Ko-
uczą się
stuje, wia-
były za-
wo". Ko-
i, modne
ze jego
ć gorsze
dom, so-
ał prawie
ciągle był
cierało do
narażony
nie wia-
i uparty.
się prze-
nie tego
trzymał.
nu krowa
inają so-
go drugą

względem rolnik był szanowany.
A dzisiaj? Jest niczym!
- Myślałem, że już się w
tej Polsce nareszcie poukładano
- ciągnie Lucjan Ołowski
że będzie lepiej. Owszem, je-
śli chodzi o wolność słowa i
prawa rynku, pierwszorzędnie,
ale polityka rządu wobec rol-
nictwa... - kręci głową z nie-
zadowoleniem. - Takiej jeszcze
nie było! Słyszałem w radiu, że
w Rzeszowskim 75 proc. pro-
duktów sprowadzają z zagra-
nicy!
Lucjan Ołowski przeżył głód
w Komi, wywalał Warszawę
i zdobywał Berlin. Ma wiele
odznaczeń polskich i, radziec-
kich. Od miesięcy nie może wy-
egzekwować od ZUS-u swoich
uprawnień kombatanckich.
Dziś rolnik liczy tylko straty.
Żadnej nadziei. I Grodzki wła-
śnie ostatnio mówił tak do ludzi;
że sobie nie poradzi.

- Jeżeli ktoś nie rozumie po-
lityki rolnej, może się załamać -
mówi Aleksander Ołowski, soł-
tys. - Oczywiście, przyjąc, a
zrozumieć, to zupełnie co in-
nego. Płacimy dzisiaj za te lata
życia na kredyt. Ale czy by-
łoby mi lżej, gdybym się z tym
nie pogodził? Egzystencja pol-
skiego rolnika polega wyłącznie
na łataniu dziur. Nie każdy to
wytrzyma. Zgadza się.

- To musiał być szal - twier-
dzi Lucjan Ołowski. - On nie
wiedział, co robi. Jak Ołowskie
istnieje, nie było u nas takiego
nieszczęścia.

Ludzie we wsi przypominają
sobie niedawno historię z psem.
Skowyt słycać było „na kilka
domów”. To Grodzki katował
swojego psa. Na śmierć. „Za
dużo jadł”, powiedział potem.
Ktoś widział spłakanych Grze-
sia i Małgosię.

Książd Tadeusz Śliwowski,
proboszcz nurskiej para-
fii, pierwszy raz w ży-
ciu wyprowadzał cztery trumny
naraz w ostatnią drogą. Pa-
mięta pogrzeb trzech braci, ofiar
wypadku drogowego. Tragedii
Grodzkich w żaden sposób wy-
tłumaczyć się nie da.

- Tajemnicę zabrał do grobu.
Człowiek do końca jest istotą
nieznaną - mówi.

Spoczęli w jednej mogile. Na
pogrzebie były tłumy; żadnych
sensacji także.

Drzwi domu Grodzkich za-
bezpiecza plomba. Tylko Bo-
żena może ją zerwać. Ale Bo-
żeny ciągle nie ma, choć mija
szósty dzień od rodzinnej tra-
gedii. Ludzie zastanawiają się:
albo jeszcze nic nie wie, albo
jest w takim szoku, że... W
białostockim szpitalu Małgosia
odzyskała przytomność; będzie
żyć. Dopytuje się o matkę. Nikt
jej jeszcze nie powiedział, że
straciła nie tylko ją. Czy ta tra-
gedia nie powiększy się jeszcze
o dwie ofiary?

Funkcjonariuszom policji z
Komendy Rejonowej w Wyso-
kiem Mazowieckim dziękuję
za pomoc w zbieraniu mate-
riału do publikacji.



Igrce przedwyborcze

SOLIDARNOŚĆ PRACY dotąd działała opierając się o Klub Par-
lamentarny Solidarności Pracy. Obecnie czeka na rejestrację, jako Stowarzyszenie.
Przewodniczącym jest Ryszard Bugaj. W Łomży koło Stowarzyszenia Solidarności
Pracy tworzy senator Lech Kozioł.

Przyjęli formułę stowarzyszenia, a nie partii politycznej; partia ma złe społeczne,
a ponadto ta formuła pozwala na uczestnictwo tym pracownikom, którzy z racji
swego zawodu (np. sędziowie, prokuratorzy), mają zakaz przynależności do partii.
„Dajemy też możliwość współpracy członkom innych ugrupowań politycznych” -
mówi senator Lech Kozioł. - „Jest to raczej ruch intelektualny, mający za zadanie
ochronę środowisk pracowniczych. Chcemy dbać o interesy, mając na względzie
nie tylko Polskę niepodległą, ale przede wszystkim sprawiedliwą. Postulaty
sprawiedliwości społecznej są coraz częściej odrzucane przez oficjalną propagandę
państwową, niesłusznie kojarzone z dotychczas lansowanym pojęciem socjalizmu”.

Przeciwstawiają się doktrynie liberalnej, która jest niemal obowiązująca.
Liberałowie uważają, że postulat sprawiedliwości społecznej ogranicza swobodę
jednostki. Oni, że taki pogląd działa przeciwko wolności. Pozostawienie bowiem
grup ludności w niedostatku i nędzy, ogranicza ich prawa. Są za przechodzeniem
do gospodarki rynkowej, ale przeciw „reformie przez ruinę” polskiego potencjału
ekonomicznego i polskiego świata pracy.

W programie gospodarczym odrzucają doktrynę liberalną i wprowadzają korektę
do planu Balcerowicza. Bez niej „zostaniemy sprowadzeni do poziomu trzeciego
świata”. Korekta zmierza do socjalnego zabezpieczenia środowisk pracowniczych,
do zapewnienia bezpieczeństwa mieszkaniowego. Stowarzyszenie zamierza także
współpracować z organizacjami rolniczymi w celu zapewnienia bezpieczeństwa
polskiego rolnictwa i gospodarstw rodzinnych.

„W tej chwili niewiele osób zna nasze cele oraz deklaracje naszych intencji.
Istnieją obawy przed lewicowością tego ugrupowania - stwierdza senator. Jeżeli jest
kierunek lewicowy, to wyraźnie dystansuje się od środowisk post PZPRowskich”.

Przystępując do wyborów (list nr 3), nie wchodzi w koalicję z żadnym
ugrupowaniem politycznym.

(Informację o działalności Stowarzyszenia Solidarności Pracy można uzyskać od
senatora Lecha Kozioła, tel. 26-52).

UNIA DEMOKRATYCZNA skupia ludzi z elektoratu Tadeusza
Mazowieckiego. Jest to więc przede wszystkim inteligencja w wieku średnim i
starszym. W Łomżyńskim do Unii przystąpiło ponad 60 osób. Działają koła w
Łomży i Grajewie.

Partia nie jest ugrupowaniem zamkniętym - prezentuje Unię Paweł Drożyner,
przewodniczący Koła w Łomży. - Jest otwarta i chętnie przyjmie do swoich
szeregów wszystkich, którzy mają odwagę krytycznie ocenić aktualną sytuację,
którzy chcą Polski „silnej demokracją i wolnością”.

Unia pragnie kraju bezpiecznego dla wszystkich, a bezpieczeństwo należy
pojmować bardzo szeroko. Pewnie powinni czuć się ludzie przedsiębiorczy, bo ich
działalność będą chroniły odpowiednie przepisy prawne, podatkowe, będą mogli
liczyć na pomoc w uzyskaniu zachodnich kredytów. Ale bezpiecznie powinni czuć
się również mniej zaradni życiowo, którzy w nowych warunkach nie potrafią się
odnaleźć, znaleźli się na jakimś zakręcie w swoim życiu, stali się bezrobotnymi,
bezdolnymi, itp. Jednakże przy tym szeroko pojętym bezpieczeństwie Unia
zdecydowanie chce odejść od państwa totalnie opiekuńczego i jednocześnie nie
popaść w skrajny liberalizm. Wybiera wariant pośredni.

Choć Unia Demokratyczna jest ściśle związana z Tadeuszem Mazowieckim
i Leszkiem Balcerowiczem nie zachłystuje się ślepo ich programem. Dostrzega
upadek przedsiębiorstw państwowych i rolnictwa. W swoim programie m.in. skłania
się w kierunku rolników i ludzi bezdomnych, proponując zmiany w dotychczasowej
polityce rolnej i mieszkaniowej (przede wszystkim *myśli o preferencyjnych
kredytach).

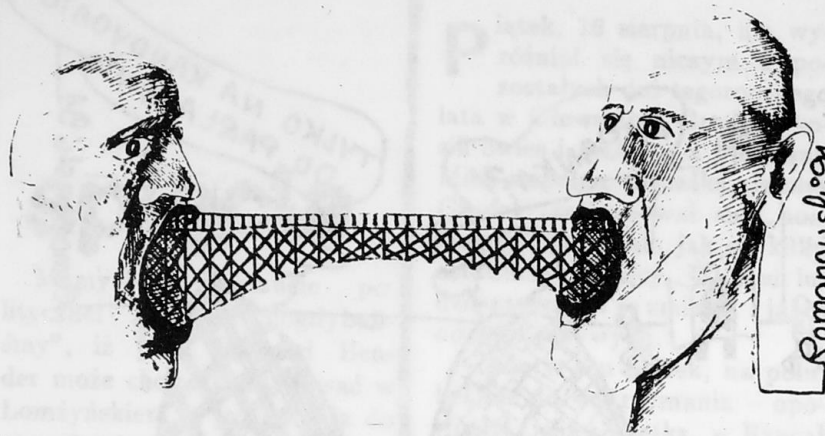
Unia Demokratyczna pragnie ojczyzny, w której wszyscy będą potrafili się
odnaleźć. „Jestem za”, to nasze hasło wyborcze, czyli za Polską silną, za silnym
rządem i parlamentem. Nie szukamy negatywów, tylko na pozytywach budujemy
swoją program.

Tadeusz Mazowiecki zgłosił potrzebę stworzenia swego paktu dla Polski, do
którego przystąpiłyby wszystkie ugrupowania, partie, siły i w imię wyższych racji
podjęłyby wspólne decyzje i kompromisy.

W wyborach Unia Demokratyczna startuje sama.
Członkowie i sympatycy Unii spotykają się w świetlicy Łomżyńskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej (ul. Księdza Kardynała Wyszyńskiego 8, tel. 169-584).

KONTAKTY





Dlaczego kłamiesz ?

Przekonasz się, jeśli odpowiesz szczerze na wszystkie pytania. Potem podliczysz punkty i przeczytasz wynik testu.

- Ktoś pyta Cię o wiek. Co mu odpowiadasz?
 - podajesz prawdziwą liczbę lat - 0
 - zmieniasz szybko temat - 3
 - to zależy, kto pyta - 2
 - ujmujesz sobie trochę lat - 4
 - Czerwone światło, a Ty przebiegasz przez jezdnię. Zatrzymuje Cię policjant. Co mu mówisz?
 - przysięgasz, że było zielone - 4
 - od razu pytasz, ile płacisz - 0
 - opowiadasz o swoich rodzinnych kłopotach - 2
 - Twoja siostra bierze rozwód. Znajomi są ciekawi. Więc?
 - wszystkim rozpowiadasz jaki to z niego pijak - 2
 - mówisz krótko, że się po prostu pomyliła - 2
 - to ich sprawa - 0
 - Na bazarze kupiłaś bluzkę z metką Diora. Tanią!
 - natychmiast mówisz koleżankom, by i one mogły taką mieć - 0
 - dobrze do ceny zero i rozpaczasz nad wydatkiem - 4
 - mówisz, że to prezent - 1
 - Ktoś opowiedział Ci scenę w autobusie: starsza pani zrobiła awanturę Murzynowi, że nie ustępuje jej miejsca. Murzyn odpowiedział, że Murzyni starym kobietom miejsca nie ustępują, lecz je zjadają.
 - opowiadasz tę historię znajomym dodając, że była tam cała wataha Murzynów - 3
 - że to ty słyszałaś wszystko na własne uszy - 4
 - powtarzasz historijkę bez zmian - 0
 - nikomu nie opowiadasz, bo zapomniałaś, co ten Murzyn odpowiedział - 0
 - Przyjaciółka zwierza Ci się i prosi o dyskrecję pod przysięgą.
 - mówisz, że nigdy nie przysięgasz - 0
 - świeżbi Cię język, ale przysięgłaś - 1
 - powtarzasz wszystko koleżance - 0
 - dotrzymujesz tajemnicy - 1
 - Kiedy ostatni raz skłamałaś?
 - za późno wróciłaś do domu mówiąc, że długo czekałaś na autobus - 3
 - nie przypominasz sobie - 0
 - nigdy nie kłamiesz - 4
 - Podejrzewasz, że koleżanka opowiadając o swoim narzeczonym, skłamała.
 - dajesz jej to natychmiast do zrozumienia - 0
 - uśmiechasz się z niedowierzaniem - 2
 - wydajesz okrzyki zachwytu; niech sobie kłamie - 1
 - Twoja sympatia ofiarowała Ci bardzo wartościowy pierścionek. Co mówisz rodzicom?
 - to byle jakie szkiełko - 4
 - pożyczyłaś pierścionek od przyjaciółki - 4
 - prawdę - 0
 - nic nie mówisz, chowasz go - 2
 - Jesteś zakochana w pewnym panu; bez wzajemności.
 - opowiadasz koleżankom, że to on się w Tobie kocha - 4
 - że masz u niego szansę, bo patrzy Ci na ulicy w oczy - 2
 - prosisz, by koleżanka poznała Cię z nim - 0
 - Które kłamstwo usprawiedliwiasz?
 - nie powiedziałaśbyś ciężko choremu, że jego stan jest beznadziejny - 0
 - przekonujesz koleżankę, że jej sympatia do niej wróci, choć wiesz, że nie - 3
 - zawsze mówisz koleżankom, że ładnie wyglądają, chociaż to Ci się nie podoba - 4
 - Co mówisz, gdy spóźnisz się do pracy?
 - że zepsuł się budzik - 3
 - coś wymyślasz na poczekaniu - 3
 - zostajesz w domu - 0
- POWYŻEJ 31 PUNKTÓW.** Kłamstwo przyłgnęło do Ciebie na zawsze. Czy to ma być sposób na unikanie kłopotów?
- 20-31 PUNKTÓW.** Zawsze potrafisz znaleźć usprawiedliwienie dla swoich kłamstw. Nie jest jeszcze za późno, więc zacznij się kontrolować.
- 11-20 PUNKTÓW.** Twoje kłamstwa wynikają z chęci zaimponowania otoczeniu. Jesteś lubiana i bez tego nie powinnaś mieć żadnych towarzyskich kompleksów.
- PONIŻEJ 10 PUNKTÓW.** Kłamiesz, ale tylko w wyjątkowych wypadkach. Można Ci pogratulować prawdomówności.
- 2 PUNKTY LUB MNIEJ.** Nie pomyliłaś się przypadkiem? Przyznaj się więc, że nakłamałaś.

IDZIE BIEDA

W 1991 roku na pomoc społeczną w Łomżyńskim zaplanowano około 20 mld złotych. Poszczególne gminy otrzymały z tego 10 mld 600 mln zł. Rady uchwalają też na ten cel pewne kwoty z budżetu gminy (ogółem 6 mld).

Z różnych form pomocy społecznej korzysta coraz więcej ludzi. Zasiłek stały otrzymują 1343 osoby (wzrost w porównaniu z rokiem 1990 około 200), okresowy - 751 (około 200).

Zasiłek stały może otrzymać osoba całkowicie niezdolna do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, jeżeli nie ma żadnych środków utrzymania lub jej dochody nie przekraczają 90 proc. wysokości najniższej emerytury (595 tys. zł); przysługuje on również osobie nie pracującej lub rezygnującej z pracy w celu wychowania dziecka, wymagającego stałej opieki oraz ludziom, których inwalidztwo powstało przed 18 rokiem życia i nie mogą podjąć z tego powodu pracy. Dodatek do zasiłku stałego (30 proc. najniższej emerytury) otrzymuje inwalida I grupy lub osoba, która ukończyła 75 lat życia.

Zasiłek okresowy może otrzymać inwalida (jako dofinansowanie kosztów na zakup leków, przedmiotów ortopedycznych, rehabilitację, utrzymanie pojazdu oraz rodziny znajdującego się przejściowo w bardzo trudnej sytuacji materialnej).

Od kwietnia 1991 roku Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej wprowadziło nową formę pomocy społecznej: na usamodzielnienie gospodarcze. Przy-

sługuje ona przede wszystkim niepełnosprawnym, a pieniądze mogą otrzymać m.in. na pokrycie kosztów przyuczenia do zawodu. O tę pomoc może ubiegać się niepełnosprawny, w którego rodzinie dochód za jednego członka nie przekracza wysokości najniższej emerytury. Otrzymuje wtedy zasiłek bezwrotny. Jeżeli dochód przekracza tę kwotę, zasiłek musi być w całości lub części zwrócony, zależnie od sytuacji materialnej inwalidy.

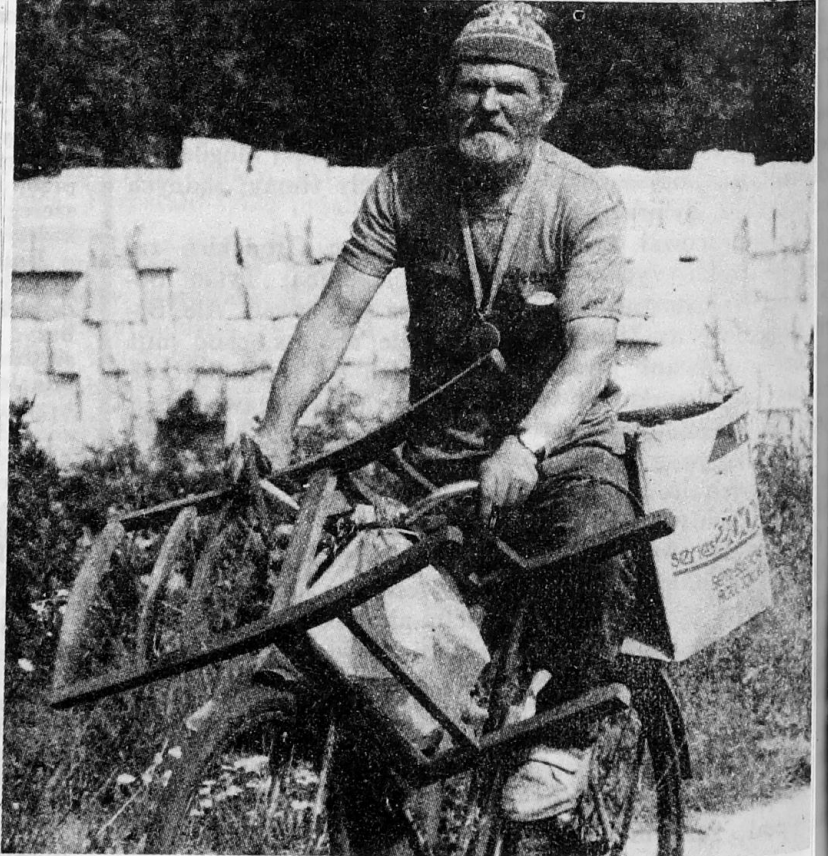
Z pomocy mieszkaniowej (dopłaty do czynszu, energii, gazu, opału) skorzystało już 1750 rodzin (trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym).

Pomoc społeczną otrzymują też osoby, mające uprawnienia kombatanckie, a będące w trudnej sytuacji bytowej. Na ten cel Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej zaplanowało w tym roku dla Łomżyńskiego 200 mln zł. Dotychczas 100 kombatanatów otrzymało 110 mln 675 tys. zł.

Opiekunki domowe Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża mają już prawie 1700 podopiecznych.

Dotychczas ze wszystkich form pomocy społecznej w Łomżyńskim skorzystało około 6 tysięcy osób. Liczba ta stale rośnie. Pracownicy ośrodków przewidują, że do końca roku na pewno się podwoi. Bieda rozszerza granice. Dzisiaj wyciągają po pomoc rękę nie tylko starzy i niedołężni; także młodzi i silni, pozbawieni pracy lub nie mający na nią żadnych szans.

(gab)



N
R
N
Tomik
Wiersz
nagrodz
zową Ag
w konk
Debiut
roku.
W wi
miętan
autor w
„boje
krzyk
bieli p
(...)
czy jes
winny
strach
Co p
Czy rze
any win
Chyba n
poeta
strachu
nach ps
moraln
nie, gdz
maczeni
prawy P
potyka n
„Zbyt
nas
Zbyt w
Zbyt w
zyka”
(Stars
drowia)
Jerzy
wistość,
emnicy.
ajemnic
macznie
tajemnic
westchni
do dna
(Ostatni
Bohat
stanowi
się dręc
jestem?
powiedz
Pytanie
nie wrac
gle dook
powiedz
wiersza,
stkim z
chwili, g
razie cor
nas gośc
tego nie
na słowa
ratunek
do pewn
szcze ma
nich zau
bardziej
być moż
Jerzego
każą.
Jerzy
1980-198

NIEPOKÓJ ROZPISANY NA SŁOWA

Tomik Jerzego Karpa „Wiersze 1980-1989” został nagrodzony przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą w konkursie na Książkowy Debiut Poetycki w 1990 roku.

W wierszu xxx (nie pamiętam jutrzejszego dnia...) autor wyznaje:

„boję się drzwi
krzyku
bieli papieru

(...)
czy jestem winny
winny
strachu jestem”

Co począć z lękiem?
Czy rzeczywiście sami jeste-
śmy winni naszego strachu?

Chyba nie zawsze. Ciekawe,
je poeta rozpatruje kwestię
strachu nie tylko w katego-
riach psychologicznych, ale

moralitycznych. Zadaje pyta-
nie, gdzie jest „czas pełen
naczenia”? Odbywa „wy-
prawy po znaczenia”.

Napotyka na przeszkody, gdyż:
„Zbyt wiele odległości w
nas

Zbyt wiele oczekiwania
Zbyt wiele niemożliwości
czyż?”

(Starszy o powrót do
zdrowia)

Jerzy Karp draży rzeczy-
wistość, by dotrzeć do ta-
jemnicy. Jakiej? Co jest tą
tajemnicą? Trudno jedno-
znacznie określić „poznać
tajemnicę / to jakby / w
westchnieniu gwiazd / lub
do dna / poza muzykę”

(Ostatnie spotkanie).

Bohater sam dla siebie
stanowi zagadkę. Pojawia
się dręczące pytanie: kim
jestem? I enigmatyczna od-
powiedź: zdziwieniem... ale

Pytanie odchodzi i ponow-
nie wraca”. Trzeba więc cią-
gle dookreślać raz daną od-
powiedź, nie tylko słowami

wiersza, lecz przede wszy-
stkim życiem. W każdej
chwili, gdyż w przeciwnym
razie coraz więcej będzie w
nas gościło niepokoju, któ-
rego nie da się już rozpisac
na słowa. Zresztą – cóż za
ratunek w słowach? Tylko

do pewnego czasu, gdy je-
szcze mamy jako takie do
nich zaufanie. Lepiej szukać
bardziej pewnego azylu. I

być może następne tomiki
Jerzego Karpa to nam po-
każą.

JERZY SIKORA

Jerzy Karp, „Wiersze
1980-1989”, Suwałki 1990.

LEKARZ DOMOWY

NASTROJE

Mija lato, przed nami jesień. Mniej słońca, więcej chmur i deszczu, czego nikt nie lubi. Ale jeszcze nie tak dawno mogliśmy przekonać się, że większość ludzi nie znosi upałów i słońca, co z pozoru stwarza najlepsze warunki zdrowotne. Tymczasem badania wykazały, że im dłużej utrzymuje się upalna pogoda, tym więcej przypadków depresji, ponurych nastrojów, a nawet agresji. Wynika z tego prosty wniosek: wszystkie czynniki związane z aurą mają wpływ na nasze samopoczucie, bez względu na porę roku.

Objawy chorobowe, będące skutkiem pogody, nazywane są w medycynie meteorotropowymi. Na zbliżające się zmiany atmosferyczne reagują nawet niemowlęta.

Reakcje meteorotropowe pozwoliły wyodrębnić trzy typy ludzi. Pierwszy tworzą osoby, które odczuwają dolegliwości i stany napięcia podczas ochłodzenia, natomiast dobrze czują się w pełnym słońcu, lubią upały. Typ drugi, to ludzie nie znoszący frontu ciepłego; odpowiada im jedynie ostre powietrze, zimne kąpiele, a nawet wiatr. Typ trzeci, tzw. mieszany, spotyka się najczęściej. Grupuje on osoby reagujące stanem napięcia zarówno na przechodzenie frontów ciepłych, jak i zimnych.

Na pewne grupy można też podzielić objawy chorobowe związane ze zmianą pogody. Mózgowe charakteryzują się zaburzeniami emocjonalnymi, nadpobudliwością, lękiem, depresją, bezsennością; gościnnym towarzyszem bóle stawów, mięśni, nerwobóle; nieżyto-
wym – dolegliwości żołądka, jelit. Podczas niżu, ciśnienie krwi spada zarówno u ludzi zdrowych, jak i chorych na nadciśnienie. Przy nagłym ochłodzeniu bardzo zaostrzają się napady dychawicy oskrzelowej.

Warto jednak dodać, że objawy związane ze zmianą pogody, nasilają się u osób prowadzących niech higieniczny tryb życia. Siedzenie godzinami przed telewizorem, to wypoczynek większości, nie mówiąc już o spacerach, czy gimnastyce. Do tego nieracjonalne odżywianie. Wszystko to ma wpływ na odporność organizmu, łatwość przystosowania się do zmian temperatury i pory roku. Zmieńmy więc złe nawyki, by nie bać się ani lata, ani zimy.

Także migrena w dużym stopniu uzależniona jest od warunków atmosferycznych.

Nie ma, niestety, recepty na lek, który przyniosłby ulgę wrażliwym na zmianę pogody. Ludzie próbują sami różnych sposobów. Jednym pomaga spacer, innym kawa, czy mocna herbata. Cierpiący na reumatyzm, przed zbliżającym się chłodem, powinni unikać oziębienia ciała; osobom z chorobą wieńcową, przy zmianie frontu atmosferycznego, pomocne okazuje się przyjmowanie leków uspokajających. Oczywiście, tylko pod nadzorem lekarza.

Warto jednak dodać, że objawy związane ze zmianą pogody, nasilają się u osób prowadzących niech higieniczny tryb życia. Siedzenie godzinami przed telewizorem, to wypoczynek większości, nie mówiąc już o spacerach, czy gimnastyce. Do tego nieracjonalne odżywianie. Wszystko to ma wpływ na odporność organizmu, łatwość przystosowania się do zmian temperatury i pory roku. Zmieńmy więc złe nawyki, by nie bać się ani lata, ani zimy.

i matką. Owszem, mam męża, ale zupełnie nie mogę na niego liczyć. On liczy tylko na mnie i tak było od samego początku naszego małżeństwa. Muszę liczyć tylko na siebie. Jak mam wyjść z tych strasznych długów?

Zofia

Myślę, że przydałby się tutaj jakiś ekspert, który by obejrzał Twoje gospodarstwo i doradził, co przyniosłoby Ci szybki dochód. A może ktoś z naszych Czytelników pomoże Zofii?

Współczuję Ci bardzo, wzięłaś na siebie zadanie ponad swoje siły. Nie trać jednakże nadziei. Wierzę, że ktoś się odezwie z radą, pomocą.

Gizela

JEST TRAGICZNIE

Z zewnątrz wygląda to całkiem nieźle. Ale jest tra-

gicznie. Dla czego nikt mnie nie kocha? Żyję w półśnie. Nic mnie nie cieszy. Jeżeli mówię, że się cieszę, to tylko w myślach. Nie sercem. Czekam, aż coś mną wstrząśnie. Aż będzie mnie stać na szczery uśmiech i szczere łzy. Chcę czuć, że żyję!

Agnieszka

OFERTY

Mam 24 lata i małe gospodarstwo rolne (5 ha). Jeżeli posiadasz cechy Janka Bohatrowicza (bohater powieści „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej), chcesz żyć i pracować na wsi, napisz do mnie. Czekam.

Justyna

Przypominamy, że oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1000 zł.



MAM DŁUGI

Nie śpię po nocach, moje życie stało się jednym wielkim koszmarem. A jak zasnę, to śni mi się ucieczka, tunele, przepaście, pogonie. Budzę się i... pierwsza myśl jest o TYM. Nie wiem, co mam robić, zadreżam się, chwilami nie chce mi się żyć. Nie wiem nawet, czy ten list nadaje się do tej rubryki.

W roku 1988 wzięłam kredyt z banku na zakup gospodarstwa rolnego oraz sprzętu i zadłużyłam się bardzo. Aby spłacić procenty w jednym banku, wzięłam kredyt w drugim. Teraz przyjdzie mi to wszystko spłacić. Nie wiem, co mam robić, skąd wziąć tyle gotówki. Bardzo się boję, że stracę wszystko i ta myśl nie pozwala mi normalnie żyć.

Stałam się bardzo nerwowa i załamana. Nic mnie nie interesuje, wszystko wymyka mi się spod kontroli. Cały świat stał się inny. Poradź mi Gizelo, co mam robić. Mam cztery córki, dla których jestem ojcem





„SZATAŃSKA OBERŻA” („Kontakty” nr 34/91) SPROSTOWANIE

Jako były proboszcz w Czyżewie oświadczam, że nigdy nie zgodziłem się z planem budowy restauracji „Kasztelańskiej” i po dzień dzisiejszy jestem takiego zdania, że względu na dobro parafian w Czyżewie. Faktycznie sprawa wyglądała następująco: kilkakrotnie rozmawiałem z ówczesnym prezesem GS, Zenonem Susołem w sprawie powziętego planu lokalizacji restauracji „Kasztelańskiej”. Przedstawiłem argumenty przeciwko planowi. Bywałem kilka razy w architekturze w Wysockim Mazowieckim w tej sprawie. Rozmowy nie przyniosły korzystnego dla parafii rezultatu i restauracja, wbrew mojemu stanowisku, została zbudowana obok kościoła.

Ks. Kazimierz Równy POLEMKA RADNYCH

„Jacieście wy obywatele, odebrali wrażenie od moich oskarżycieli, tego nie wiem, bo i ja sam przy nich omalżem się nie zapomniał, tak przekonująco mówili” – Platon.

Oświadczeniem złożonym w 31 numerze tygodnika zaprosiłem do dyskusji nad stanem miasta. Nie polemizowałbym z radnymi na łamach pisma, gdyby w grę wchodziły tylko moje sprawy osobiste. Nie mogę jednak milczeć, gdy chodzi o sprawy ogółu, o sprawy miasta, w którym żyjemy i w którym żyć będą nasze dzieci. Moja dzisiejsza wypowiedź jest sprostowaniem niedomówień zawartych w wypowiedzi radnego Jerzego Godlewskiego („Kontakty” nr 33).

Młyn przy Szosie Zambrowskiej jest jednym z wielu dóbr bezprawnie zabranych przez władzę komunistyczną. Przy tej ulicy pracowały kiedyś trzy młyny i wszystkie zostały za właszczone. Choć Rada podjęła taką uchwałę, młyn nie został zwrócony właścicielowi.

Uważam, iż należy stworzyć system zachęający i wspierający inicjatywę wszystkich obywateli miasta. Nieprawdą jest, że Rada wspiera inicjatywę mieszkańców ulicy Kierzkowej; brak

w tej sprawie wniosku Komisji Gospodarki Komunalnej, uchwały Rady Miasta, decyzja Zarządu Miasta, wspierająca inicjatywę Komitetu Osiedlowego nr 3 podjęta została po kilkumiesięcznych staraniach przewodniczącego.

Nie chcę wypowiadać się na temat sprzedaży budynku przy ul. 1 Maja. Szeroko pojęta ochrona mienia komunalnego to dobitny przykład na utrzymanie starego porządku. Władza dysponująca znacznymi dobrami (czyli władza, która ma co przydzielać), to władza jednocześnie „dzierżąca w garści” obywateli. Natomiast władza zapewniająca porządek publiczny, zaspokajająca zbiorowe potrzeby obywateli, organizująca życie społeczności jest sługą wszystkim. Zdecydujmy, w jakiej władzy chcemy uczestniczyć i jakiej władzy oczekujemy.

Nie wszyscy czytelnicy, którzy czytali 33 numer „Kontaktów” czytali również numer 31. Tak więc przytaczanie fragmentów wypowiedzi wyrwanych z kontekstu jest manipulowaniem opinią publiczną.

Cała społeczność naszego państwa i Łomży też, uczestniczy w polityce. Jedni czynią to świadomie, inni unoszeni są na fali. Polityką minionego okresu historii naszej ojczyzny było stworzenie obywatela niedouczzonego. Stąd dziś fobia przed słowem „polityka”.

Aby w organizmie społecznym panował ład, należy wypracować myśl polityczną, linię polityczną, która będzie zgodna z wolą ogółu obywateli. Prawdą jest, że kraj nasz tkwi w systemie postkomunistycznym. Czy Łomża musi tkwić w systemie post – czy neokomuny – nie wiem.

Na moje informacje o sytuacji w Radzie pada odpowiedź pana radnego Jerzego Godlewskiego o próbie gromadzenia kapitału politycznego i robienia sobie kampanii wyborczej. Nie jest to prawdą. Nie jestem i nigdy nie byłem członkiem jakichkolwiek partii. Podjąłem się pracy dla dobra miasta i pragnę tę pracę wykonać dobrze.

Zapraszając do dyskusji nakłaniałem mieszkańców miasta do podjęcia pracy nad wspólnym dobrem. Nie czekając na lepsze jutro, proszę, budujmy lepsze dziś.

Dla dopełnienia obrazu prezentuję obydwu wypowiadających się na łamach tygodnika: J. Godlewski – wykształcenie wyższe, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej, pracownik ZIM (zakład podlegający prezydentowi miasta), A. Szeligowski – wykształcenie średnie, zastępca przewodniczącego Komisji Gospodarki Komunalnej, członek Komisji Oświaty i Kultury RM, prowadzi gospodarstwo rolne.

Antoni Szeligowski
Łomża

60 LAT TEMU W GMINIE TRZCIANNE

Gmina Trzciannie zajmuje 26.820 ha obszaru, ludności liczy 8.400, administracyjnie podzielona jest na 28 sołectw.

Gleba na ogół jest słaba, 1/3 terenu zajmują piaski lotne i bagna. Kultura rolna drobnych gospodarstw stoi na niskim poziomie przez szachownice pól, toteż w bieżącym roku przeprowadza się intensywnie komasację gminy, którą objęte będzie 3/4 terenu.

Istniejące kółko rolnicze, niestety, nie przejawia większej żywotności, jedynie Wydział Powiatowy stara się o podniesienie stanu rolnictwa: w tym celu prowadzi tu polletka doświadczalne i założył jedno gospodarstwo wzorcowe. Znacznie lepiej natomiast rozwija się hodowla bydła rasy czerwonej polskiej. Od roku 1928 do ostatnich czasów zakupiła gmina przy pomocy Sejmiku 21 buhajów zarodowych. Prowadzona jest też kontrola obór i mleczości oraz nadzór państwowy nad buhajami. Równocześnie z komasacją prowadzona jest melioracja zabagnionych gruntów. W Trzciannie czynna jest jedna mleczarnia spółdzielcza.

Od 1925 roku rozpoczęto zabrukowywanie osiedli, co przeprowadzono na powierzchni 11 370 m kw. Osada Trzciannie jest już cała zabrukowana. Gmina należy do Spółki drogowej budowy szosy Trzciannie-Mońki.

Szkoły mieszczą się w trzech własnych lokalach dawnych i w trzynastu wynajętych.

Straże pożarne są dwie, a spośród nich dobrze wykwipowana jest w Trzciannie i ma własną remizę. Czynne są trzy hufce Powiatowego Wydziału, cztery kółła Młodzieży Wiejskiej, jedna Kasa Stefczyka, Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” i Spółdzielnia szczeniarska.

Ogólny budżet na rok 1930-1931 wynosi 51 232 zł, w tym na szkolnictwo 15 443 zł, na opiekę 3 200 zł. Dawna Rada Gminna została rozwiązana z powodu zaniedbywania swych obowiązków, nowa zaś wybrana 1 marca br. nie została jeszcze zatwierdzona przez władze nadrzędne. Wójtem gminy jest od stycznia 1930 r. p. Józef Suchcicki. Sekretarzem gminy od października 1926 r. p. Władysław Kupryanow.

oprac. WITOLD
WINCENCIAK



REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE

Najbliższe terminy:

Białystok - Bruksela:	w każdy piątek, godz. 8.00
Białystok - Berlin:	12,26.09
Białystok - Istambul:	14.09
Białystok - Wiedeń:	15,29.09

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro).
tel. 435-352, 435-525 i 435-595
Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów”)

BIURO OGŁOSZEŃ „Kontaktów”

W

KOLNIE

ul. Konopnickiej 2
(Kolneński Dom
Kultury I p.)

Zaprasza

- od 8.00 do 15.00
tel. 22-21

BIURO OGŁOSZEŃ „KONTAKTY” ŁOMŻA

ul. Piłsudskiego 7
(I p., wejście z boku)
tel. 42-43; 42-44

Proś p. Janinę
Gawrońską:
poinformuje, wyjaśni,
doradzi
Zapraszamy



TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ (05.09 - 11.09.1991)

13

Czwartek

Program I

Wiadomości: 8.00, 16.05, 19.30,
Dzień dobry;
Domowe przedszkole;
Przyjemne z pożytecznym;
„Elita” - serial USA;
„Sto lat”;
Aktualności Telegazety;
Agroszkola,
Ekonomika dla rolnika;
„Terra X: Śladami Sindbada”;
„Ekspedycja na dno morza” -
film dok.;
„Opowieści księżniczki Lila-
vati”;
Mieszkamy w Polsce;
„Noguchgera - japoński dzie-
ciol” - film dok.;
„Np. gamma-kamera, czyli 360
stopni dookoła serca”;
Przez lady i morza;
Dla młodych widzów: Kwant;
Teleexpress;
Telemuzak;
„Spin” - magazyn;
„Podróże do Polski” - rep.;
Magazyn katolicki;
Dobranoc;
„Elita” - serial USA;
ABC ekonomii;
Goście A. Zarebskiego;
Pegaz;
„Rozmowy i czyny” - film
dok.;
„Wiersze na dzień powszedni”.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 17.00, 21.00,
Magazyn TV Śniadaniowej;
„Healthit” - serial anim.;
Magazyn TV Śniadaniowej;
„W labiryncie” - serial TP;
CNN;
Wiadomości po francusku;
Wiadomości po niemiecku;
Express gospodarczy;
„Cudowne lata” - serial USA;
Program lokalny;
„Clark Gable - wspomnienie o
królu” - film dok.;
Program artystyczny;
Studio sport;
Studio teatralne Dwójki: J.
Bocheński „Tabu”;
Magazyn Broadway.

Program I

Wiadomości: 8.00, 16.05, 19.30,
Dzień dobry;
Domowe przedszkole;
Szkoła dla rodziców;
„Janosik” - serial TP;
Aktualności Telegazety;
Agroszkola;
„Chiny - krajoznaz i ludzie”
- serial dok.;
„Muzeum XX wieku”;
„Trudna historia”;
Religie w Polsce;
„Być tutaj”;
TV edukacyjna zaprasza;
Uniwersytet nauczycielski;
Dla najmłodszych: „Ciuchcia”;
Teleexpress;
„Loza”;
„Napoleon” - serial franc.;
Reflex - program publ.;
Dobranoc;
„Miasteczko Twin Peaks”;
ABC ekonomii;
Zespół „Zapis” przedstawia...;
„Trzy dekady rocka w Polsce”;
„Wiersze na dzień powszedni”;
„Rozmowy i czyny” - film
dok.;
BBC - World Service;
„Noc z gwiazdami”.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 17.00,
21.15;
Magazyn TV Śniadaniowej;
Film dla dzieci;
Magazyn TV Śniadaniowej;
„W labiryncie” - serial TP;
CNN;
Wiadomości po francusku;

10.15 Wiadomości po niemiecku;
17.10 „Na morskim szlaku” - rep.;
17.30 Programy regionalne;
21.15 Sport;
21.25 „Studio tajemnic”;
22.00 „Nie zawsze musi być kawior”
- serial niem.;
23.20 Okolice jazzu.

Sobota

Program I

Wiadomości: 8.00, 19.30, 22.40;
7.35 Wszystko o działkach;
8.10 Rynek - Agro;
8.40 „Na zdrowie”;
9.00 „Ziarno”;
9.25 „Wojownicze żółwie Ninja” -
serial anim.;
9.45 „5 - 10 - 15”;
10.55 „Wileńska AK” - pr. dok.;
11.20 TV koncert zyczeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 „Wędrowki dalekie i bliskie”;
12.30 „Zielona linia”;
12.50 „Siódemka” w „Jedynce”;
14.00 W. Disney przedstawia: „Ka-
cze opowieści”, „Pisa miłość”;
15.15 Z archiwum Teatru TV: A.
Fredro „Trzy po trzy”;
16.30 Mrs Polonia 91;
17.15 Teleexpress;
17.30 Butik;
18.00 Film dok.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Gliniarz z Beverly Hills” -
film fab. USA;
21.50 Sportowa sobota;
23.05 „Jedynce wyjście” - film ang.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 8.00, 17.00,
21.00, 23.00;
7.25 „Zołnierski strach” - program
publ.;
8.10 „Kapitan Planeta i planetaria-
nie” - serial anim.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 „Kadr” - teleturniej filmowy;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.00 CNN;
10.10 Wiadomości po francusku;
10.15 Wiadomości po niemiecku;
10.20 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Tacy sami”;
11.00 PKF;
11.10 Akademia polskiego filmu:
„Człowiek na torze” (1957);
12.40 „Nasi w Edynburgu” - rep.;
13.00 „Zwierzęta świata”;
13.30 „Klub Yuppies?”;
14.00 Wzrockowa lista przebojów;
14.30 Sonda;
15.20 „Obrazy, słowa, dźwięki”;
16.00 Ekspres reporterów;
16.30 „6 z 49” - teleturniej;
17.10 „Pan wzywał, milordzie” -
serial ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Wielka gra - teleturniej;
19.30 „Galeria 38 milionów”;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.15 Słowo na niedzielę;
21.20 „Lepiej późno, niż wcale”;
21.45 „Bez znieczulenia”;
22.00 Serial filmowy;
23.10 „Lepiej późno, niż wcale”.

Niedziela

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.35;
8.00 „Tydzień”;
9.00 Teleranek oraz serial „Dzieci z
Bullerbyn”;
10.30 „Przygody roślin”;
10.55 Notowania;
10.20 TV koncert zyczeń;
11.50 „Dramat na wodzie” - woj-
skowy program dok.;
12.15 „Tęczowy Music-box”;
13.00 Magazyn „Morze”;
13.20 „Dzieje kultury polskiej” -
film dok.;
14.15 „Pieprz i wanilia”;
14.55 Telewizjer;
15.15 „Służewicka rewia” - rep.;
15.45 W starym kinie: „Zapomniana
melodia” - komedia polska;
17.15 Teleexpress;
17.30 Country pień - Mragowo 91;
18.20 „Dziennikarze ujawniają”;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Kim jest ten chłopak” -

serial;
21.00 Sportowa niedziela;
21.20 7 dni - Świat;
21.50 „Jonasz” - wspomnienie o J.
Kofcic.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 8.00, 17.00,
21.00, 23.00;
8.10 Przegląd tygodnia (program
dla niesłyszących);
8.45 Film dla niesłyszących: „Kim
jest ten chłopak”;
10.00 CNN;
10.10 Wiadomości po francusku;
10.15 Wiadomości po niemiecku;
10.20 Program lokalny;
10.50 „Magazyn przechodnia”;
11.00 Reportaż;
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni;
12.15 „Zwierzęta wokół nas”;
12.30 Express Dimanche;
12.45 „Przecież to znamy”;
13.10 100 pytań do...;
13.50 Kino rodzinne: „Daktari” -
serial USA;
14.10 Gość „Dwójki”;
14.50 Studio sport;
15.25 „Polacy” - film dok.;
16.20 „Rebusy” - teleturniej;
17.05 Studio sport;
18.00 „Bliżej świata”;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Publicystyka kulturalna;
20.00 A. Dworzak: IX symfonia e-
-moll;
21.15 „Podzieleni, ale równi” - film
fab. USA;
23.10 Recital A. Fatygi.

Poniedziałek

Program I

Wiadomości: 13.25, 16.05, 19.30,
22.35;
13.35 Język francuski (2);
14.15 Język niemiecki (2);
14.50 Język angielski (2);
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Program dnia;
16.15 „Luz”;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Rock - Express”;
17.55 Studio Sport;
18.05 „Alf” - serial USA;
18.30 Narody, kraje, wydarzenia;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: J. Brodski - „De-
mokracja”;
21.00 ABC ekonomii;
21.10 Studio Sport;
21.55 Leksykon polskiej muzyki roz-
rywkowej;
22.55 Wiersze na dzień powszedni;
23.00 BBC - World Service.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 16.30, 21.00,
24.00;
16.40 Powitanie;
17.00 Studio Sport;
17.30 „Lekarz też człowiek” - serial
ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Ojczyzna - polszczyzna;
18.45 Seans filmowy;
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 Muzyczny świat Shina Miya-
shity;
20.00 Pół godziny „Nowoczesności”;
20.30 Kopalnia „Śląsk”;
21.20 Z dziejów parlamentaryzmu;
21.35 „Marie w błękitnym mundu-
rze” - serial franc.;
22.55 Sport;
23.05 „Ekstra” (1) - magazyn dok.

Wtorek

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05,
19.30, 22.45;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Gotowanie na ekranie;
10.00 „D'Artagnan i trzej muskiet-
erowie” - serial radz.;
12.00 Agroszkola;
12.30 Poszukiwania porządku świa-
ta;
12.45 Fizyka;
13.15 Chemia;
13.45 „Domysły i dowody” - film
dok;

14.00 Przyłysze z Matpianety;
14.30 „Przygody kapitana Remo”;
14.45 „Świadkowie przeszłości” -
film dok.;
15.00 „Michał Lomonosow” - film
dok.;
15.25 Sezam;
15.50 Klub Młoi;
16.00 Program dnia;
16.15 „Tik - Tak”;
16.45 „Przygody misia Ruxpina”;
17.15 Teleexpress;
17.30 Listy o gospodarce;
17.55 Piłkarska kadra czeka;
18.05 „Królik Bugs”;
18.30 W Sejmie i Senacie;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Nazywam się Billy W.” -
dramat obycz. USA;
21.45 ABC ekonomii;
22.00 Program publicystyczny;
24.00 BBC - World Service.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30,
21.00, 24.00;
7.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.10 „Denver - ostatni dinozaur”;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN;
16.40 Powitanie;
17.00 Przegląd Kronik Filmowych;
17.30 „Pod wspólnym dachem” -
serial franc.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 „Sztuka świata zachodniego” -
serial dok.;
19.20 „Podwórko” - film dok.;
20.00 XII Przegląd Piosenki Akto-
rskiej Wrocław'91;
21.20 Sport;
21.30 Rozmowy o cierpieniu;
21.45 „Dorastanie” - serial TP;
22.45 Gość „Dwójki”;
22.55 Non stop kolor.

Środa

Program I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 16.05,
19.30, 22.15;
8.10 Dzień dobry;
9.10 „Domowe przedszkole”;
9.35 „Głowa do góry” - magazyn
poradniczy;
10.00 „Dynastia” - serial USA;
12.00 Agroszkola;
12.15 „De Gaulle - ciągle wyzwanie”
- serial prod. franc.;
13.30 Swego nie znacie...;
13.40 Spotkania z literaturą;
14.10 Bonarski w Zachęcie;
14.45 Rody polskie;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Program dnia;
16.15 Sami o sobie;
16.45 Kino nastolatków: „Wycho-
wawca” - serial USA;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Serce z Amsterdamu” - rep.;
17.55 Klinika zdrowego człowieka;
18.15 I co dalej? - teleturniej;
18.30 Encyklopedia II wojny świat.;
19.00 Świat i my;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.50 ABC ekonomii;
21.00 Rozmowy z Rzecznikiem Praw
Obywatelskich;
21.15 Studio Sport;
22.35 Wiersze na dzień powszedni;
22.40 BBC - World Service.

Program II

Dziennik „Dwójki”: 7.30, 16.30,
21.00, 24.00;
7.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.10 „Ulisses” - serial anim.;
8.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN;
16.40 Powitanie;
17.00 „Meandry architektury”;
17.30 „M.A.S.H.” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 „National Geographic”;
19.20 Przeboje na smyczki;
19.40 Studio im. A. Munka;
21.20 „Moja piękna pralnia” - film
ang.;
22.55 Sport;
23.05 Telewizja nocna.

POSEZONOWA OBNIŻKA CEN LÓDÓW



OFERUJEMY



bogaty wybór lodów importowanych i krajowych w porcjach jednostkowych i deserowych.

TORTY LODOWE I ROLADY

Oferujemy w ciągłej sprzedaży mrozonki, flaki, pyzy, fasolkę, bigos i frytki.

SMACZNEGO

ZAPRASZAMY w godzinach 7.00-18.00
w niedzielę 7.00-11.00
16.00-18.00

ŁOMŻA, ul. Nowogrodzka 157
(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków -
w podwórku).

K-1056



NOWA PIEKARNIA

w Małym Płocku

Poszukuje odbiorców pieczywa.
Zapewniamy wysoką jakość oraz
szeroki asortyment wyrobów.

K-1056

HURTOWA SPRZEDAŻ ATRAKCYJNYCH KOSMETYKÓW



po konkurencyjnych cenach.

ŁOMŻA, ul. Kwiatowa 23,
tel. 62-86



K-1058

MTX PHZ „MTX” **MTX**

ZATRUDNI W ŁOMŻY

konserwatorów sieci telewizji kablowej.
Po przeszkoleniu i odbyciu stażu oferujemy atrakcyjne
zarobki. Zainteresowanych prosimy o składanie ofert
(wyłącznie pisemnych)
w Administracji Os. Górka Zawadzka
(Łomża, ul. Zeromskiego 2)
do 16 września 1991 r.

K-202

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi



w Łomży,

zawiadamia, iż

z dniem 16 sierpnia 1991 r

przeniósł swoją siedzibę na Bazę w Szepietowie.

18-210 Szepietowo, tel. 25,

telex 852330.



K-197-0

SPRZEDAM MŁODE KURY NIOSKI

po niskiej cenie (15 00 zł/szt.)
KURNIK BRONOWO,
tel. 1773-76 (po 19.00)



K-1055

UWAGA KLIENCI HURTOWNIA „CYTROPOL”

w Łomży przy ulicy Poznańskiej 154
(Biuro ul. Wojska Polskiego 119, tel. 154)

Oferuje odbiorcom następujące



towary:



**CYTRUSY, NAPOJE
SŁODYCZE, KAWA,
HERBATA, PIWO, WINO,
PAPIEROSY, GUMY
DO ŻUCIA
ORAZ INNE ARTYKUŁY
SPOŻYWCZE**

Hurtownia czynna w godz.
8.00-20.00

CENY KONKURENCYJNE

K-169-0

CEGLĘ CERAMICZNĄ PEŁNĄ I DZIURAWKĘ
oferuje producent CEGIELNIA W MATWICY
GM. Nowogród,
tel. Łomża 17-65-21

UWAGA: przy zakupie ponad 1000 szt. udzielamy bonifikaty 10 proc.
CENY CEGŁY: 900 zł/szt i 800 zł/szt.
z bonifikatą 800 zł/szt i 720 zł/szt.

OFERUJEMY również wyprzedaz cegły pełnej niepełnowartościowej
w cenie 500 zł/szt.

* NAGROBKI Z KAMIENIA I LASTRIKA

* POSADZKI, SCHODY, PARAPETY Z KAMIENIA I MCZAIKI MARMUROWEJ
* PŁYTKI POSADZKOWE (25X25 oraz sześcioboczne) LASTRIKOWE SZARE
I BARWIONE

* SŁUPKI BALUSTRADOWE.

ŁOMŻA, ul. Zawadzka 30, tel. 46-54

K-939

SKLEP PRZEMYSŁOWY ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE

„KOMIS”

VW, AUDI, OPEL, FORD, FIAT, TOYOTA,
MERCEDES.

Łomża, ul. Jakubowskiego 71

K-939



KONTAKTY

PIEKARNIA "OKRUSZEK"

Łomża, ul. Wojska Polskiego 53,
tel. 169-858

**ZATRUDNI DOŚWIADCZONYCH
PIEKARZY**

K-1053

SPRZEDAŻ WĘGLA, KOKSU,
WAPNA, CEMENTU, CEGŁY, ETERNITU,
MAT. IZOLACYJNYCH.

Ceny konkurencyjne.

Możliwość dowozu do 30 km od Łomży.

SKR Piątnica, tel. 62-10 Łomża.

K-176

DRUKARNIA XD M. JANKOWSKI

Łomża, ul. Raginisa 14a, tel. 31-56, tlx. 852213

sprzeda:

1. Romayor 314,	199Or.(nowy)	95 mln
2. Romayor 314,	1987r.	75 mln
3. Romayor III,	1968r.	40 mln
4. Grafopress GPE,	1989r.(nowy)	40 mln
5. Grafopress GPE,	1989r.(nowy)	40 mln



OKAZJA - TYLKO 5 DNI
KIERMASZ ROWERÓW
CZĘŚCI I OGUMIENIA
z wysoką bonifikatą

w dniach 9-13 września 1991 r.

w godz. 8.00-16.00

organizuje SKLEP PRZEMYSŁOWY

Łomża, ul. Poznańska 156, tel. 168-093.



K-1035

LODY NAPOJE

DUŻY WYBÓR
KONKURENCYJNE CENY
przekonaj się sam w hurtowni
P.H. EMAR s.c.

Wysokie Mazowieckie,
ul. Reja 1, tel. 29-30

codziennie od 7.00 do 20.00

POSIADAMY

w ciągłej sprzedaży lody BAMBINO
na pałyku

PROWADZIMY SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ
W NIEDZIELE

ZAPRASZAMY

K-781



UWAGA KLIENCI!!!

HURTOWNIA „CYTROPOL”

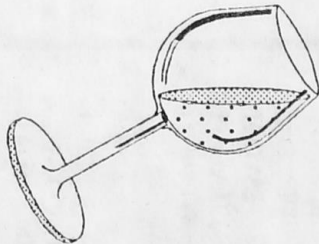
Łomża, ul. Poznańska 154 (czynna od 8.00-20.00)

(Biuro ul. Wojska Polskiego 119, tel. 39-03)

OPERUJEMY ODBIORCOM NASTĘPUJĄCE TOWARY:

Ciociosan biały II
Cianni Rosso
Coctail wiśniowy
Wino Marobda
Wino Karadarci
Wino Badel
Wino Sangria 1,5l
Bistro Bianco II
Bistro Rose II

Krem „Els i Nore”
Cianni Bianco
Little Prince 0.35 l
Caro
La Mancha
Wino Tafalverna
Szampan De' Lamur
Bistro Rouge II
Wino Sophia



PIWA:

Pilsner Urquell, Primator, Zateckiej, Chmelar, Martinsky Zdrój, Złoty bazant, Budvar,
Pilsner Gambrinus, Kalenberg, Class Pils.

K-201

Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze
MĘŻA i OJCA
ŚP. Henryka KURZĄTKOWSKIEGO
składa serdeczne podziękowania
RODZINA

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu zgonu
OJCA
Kol. Stanisławowi GAWRYLUKOWI
składają współpracownicy PPIIT
w Łomży.

K-1054



KONSZACHTY



KONSZACHTY



KONSZACHTY

Słownik
polityczny

BIUROKRACJA – ustrój społeczny, działający w oparciu o trzy zasady: 1) Tam, gdzie nie ma problemu, należy go stworzyć. 2) Jeśli nie trzeba powiedzieć „tak”, należy powiedzieć „nie”. 3) Nawet najmniejsze pierdnięcie wymaga zatwierdzenia, udokumentowania i podsumowania.

BOBROW ANDRZEJ – dyrektor z największą w Łomży charyzmą, niekiedy jednak charyzma wyjeżdża i wówczas Bobrow jest Andrzej.

BOLSZEWIZM – gra towarzyska, w której udział biorą wszyscy, bez względu na chęci. Polega na tym, że partyzantów w grze należy odsunąć od wpływów, zgnoić, wykosić i powiedzieć, że to dla ich dobra; kolejność działań jest zresztą dowolna.

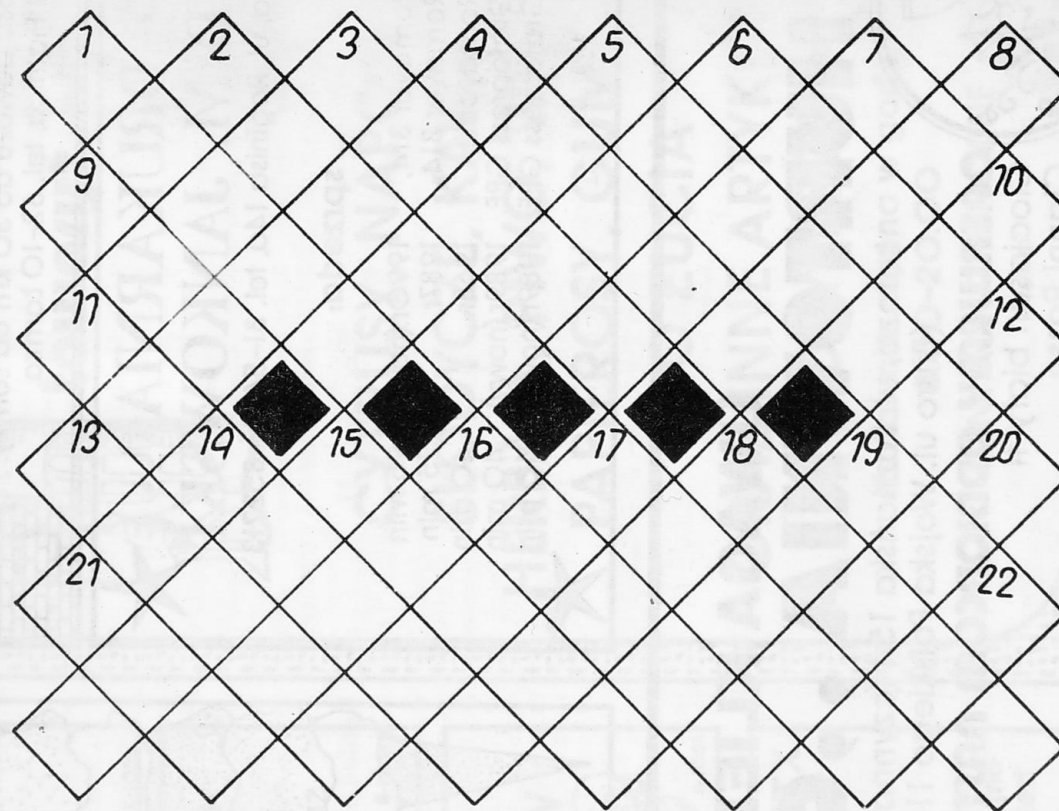
MICHAŁ BONI – minister Bezrobocia, Zasiłków i Spraw Banalnych. Człowiek, który odziedziczył zupę.

BRODA – pierwszy stopień zbliżenia się od kręgów rządowych.

BRUK – miejsce, na którym rząd gromadzi nadwyżki siły roboczej.

BURMISTRZ – w małych miasteczkach, człowiek pozbawiony możliwości działania z powodu nadmiernego uwikłania w miejscowe układy.

BYŁA NOMENKLATURA – wszyscy urodzeni przed 4 czerwca 1989 r.

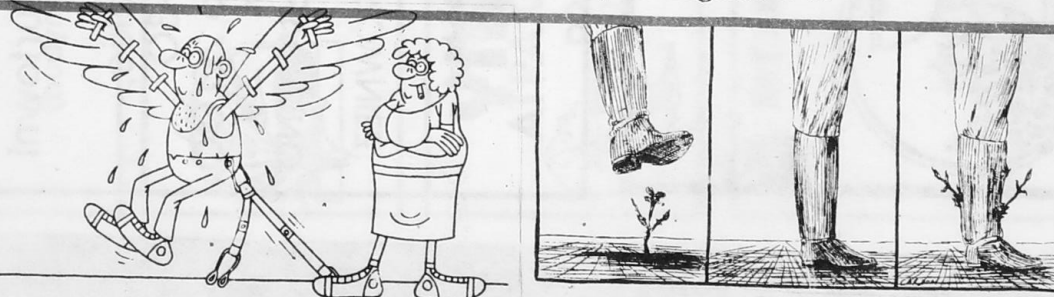


UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1) duży wiszący zyrandol, 2) wydra morska, 3) pierwiastek chemiczny, 4) kawałek sfałdowanego materiału przypięty do ubrania na piersiach, 5) miesiąc postu u muzułmanów, 6) jezioro w Himalajach Zach., święte jezioro buddystów, 7) członek ludu germańskiego, 9) „zadowolony” pierwiastek chemiczny, 11) wyspa indonezyjska, 13) fartuch wkładany dla ochrony odzieży przy pracy, 15) słodki ziemniak, 16) składa się ze 114 Sur, 17) instrument muzyczny, 18) rodzaj dowodu kontrolnego stwierdzający prawo do otrzymania czegoś, 19) głos lwa, 21) przyjaciółka Stasia.

LEWOSKOŚNIE: 2) cyrk lodowy, 3) błazen, arlekin, 4) część przewodu pokarmowego, 5) wchodzi w skład wysp Marshalla, 6) harmider, hałas, 7) górzysta wyspa grecka na M. Egejskim, 8) wolne stanowisko pracy, 10) zbiór drzew owocowych, 12) były prezydent Włoch, 14) ryba słodkowodna, 15) środek podniecający używany do życia głównie w Azji, 16) jednostka miary odległości na morzu, 17) mebel do siedzenia, 18) duży, obszerny balkon, 20) włókno syntetyczne, 22) żywa pułapka na myszy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, al. Legionów 7.



NAGRODY:

500 000 zł

oraz 10 książek

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 33

POZIOMO: wrzód, tłok, różga, zaspą, rtęć, mydło, trawa, krab, trop, kwas, Akbar, trzos, odór, Tekla, Amado, małż, ranga.

PIONOWO: wrzątek, „Zastawa”, dramat, szydło, torok, osęka, Rubikon, Barnaba, rozłam, pastor, wędka, straż.

Nagrody wylosowali: **EDMUND ZANIEWSKI** z Goniądza – 500 tys. złotych oraz książki: **WALDEMAR DAWŁASZEWICZ** z Zambrowa, **HENRYK LEWKOWICZ** z Kolna, **EUGENIUSZ PROKOPCZUK** z Ciechanowca, **JANINA PUCZYŃSKA** z Łomży, **JOLANTA SIWIK** z Małego Płocka, **ANDRZEJ SZABELSKI** ze Szczuczyna, **JOANNA SZPOKOWSKA** z Wysokiego Mazowieckiego, **HALINA WINIARSKA** z Łomży, **ELŻBIETA WYRZYKOWSKA** z Nowogrodu i **TOMASZ ŻELAZNY** z Kupisk Nowych.

Pani **IRENA KLEPACKA**, pracownica Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Goniądzu, w którym zdobywca głównej nagrody nabył „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. PO odbiór nagród pieniężnych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY
„KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną nagrodę, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. zł.

